STRZELEC



№ 6

Warszawa, dnia 10 lutego 1929 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 50 gr.

Dział urzędowy

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO
Nr. 6/29 z dnia 4 lutego 1929 r.

1. Mianowanie.

Mianuję z dn. 30 stycznia 1929 r. na wniosek Komendanta Okręgu Łódź Referentem Kulturalno-Oświatowym Obwodu Łódź - Miasto Ob. **Kralkowskiego Wacława.**

2. Przydział.

Przydzielam Ob. **Malinowskiego Tadeusza** na czas od 1 do 15 lutego do Kom. Okr. Lwów na Kierownika świetlicy kursu świetlicowego we Lwowie.

3. Urlop.

Przedłużam do dnia 12 lutego 1929 roku urlop okolicznościowy Ob. **Langowi Kazimierzowi,** Komendantowi Okręgu Przemyśl.

4. Odprawa K. G. 23 lutego 1929 roku.

W dniu 24 lutego b. r. odbędzie się plenarne **posiedzenie Zarządu Głównego.** Na dzień 23 lutego zarządzam odprawę dla Komendantów i Komendantek Okręgów dla rozpatrzenia następujących spraw:

a) Przygotowanie do Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszu Sulejówek — Belweder.

b) Udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (prace dotychczasowe K. G., program zawodów, prace Okręgów i Obwodów).

c) Sprawozdanie roczne z działalności Związku za rok 1928.

d) Szkolenie kadr instruktorskich Związku.

Polecam Komendantom i Komendantkom przywieźć ze sobą należycie przygotowane materjały informacyjne do każdego z punktów odprawy. Niezależnie od powyższych punktów odprawy postawię na porządku dziennym szereg spraw o charakterze aktualnym.

Początek odprawy wyznaczam na godzinę 10.30.

5. Zlecenie funkcji.

Stwierdzam, że nie wszystkie Komendy Okręgowe mają obsadzone referaty kulturalno-oświatowe. Ponieważ kładę szczególny nacisk na rozwój prac kult.-oświatowych i celem zachowania ciągłości tychże polecam Komendantom spełniać funkcje referentów kult.-oświatowych do czasu wyszukania i obsadzenia stanowiska referentów kult.-oświat. w Okręgach przez właściwych strzelców - oświatowców. Odnośnie do powyższego Komendanci Okręgów wydadzą polecenie podległym sobie Komendom, aby w braku referentów kult.-oświat. funkcję referentów spełniali Komendanci.

6. Kalendarzyk prac kult.-oświatowych na m/c luty.

1) Wpisać do dziennika zajęć przebieg prac kult.-oświat. za m-c styczeń.

2) Opracować roczne sprawozdanie według kwestjonarjusza Kmdy Gł.

3) Przeprowadzić wśród członków i ich rodzin propagandę na rzecz zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zgłosić zorganizowaną wycieczkę do Kmdy Obwodowej w terminie do 15.II 1929 r.

4) Urządzić odczyt dla oddziału na temat: „Znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu".

5) Zbiórki oświatowe w świetlicy (jeżeli świetlicy niema, w lokalu szkolnym, prywatnym lub innym):

a) **pogadanki na aktualne zagadnienia** ustrojowe (Nasza Konstytucja 17 marca, jej braki i próby naprawy). Nasz stosunek do zasadniczych zagadnień ustrojowych.

b) dalsze gawędy ze strzelcami na temat ideologji, prawa strzeleckiego i zadań Związku w dobie współczesnej.

6) Poczynić przygotowania do Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego na 19 marca.

7) Zorganizować w Oddziale Wieczornicę karnawałową w myśl wskazówek w 4 numerze „Strzelca" art. „Zapusty w świetlicy Strzeleckiej".

8) Wspólne czytanie głośne w świetlicy wybranych artykułów ze „Strzelca" i arcydzieł literatury pięknej.

PIĄTA SETKA POKWITOWAŃ

z odbioru „Wytycznych pracy sportowej"

25.I. 29. 401) Oddz. Kutno, 402) Oddz. Łuków, 403) Oddz. Stytyczowo, 404) Oddz. Pintków, 405) Oddz. Brzezinka, 406) Oddz. Goleniowy, 407) Obw. Kraków, 408) Oddz. żeński Sarny, 409) Oddz. Polany, 410) Obw. Stryj, 411) Oddz. Krzywda, 412) Oddz. Szczuczyn Biały, 413) Oddz. Mikułowice.

26.I. 29. 414) Oddz. Jałutów, 415) Oddz. Bondycz, 416) Obw. Brzeżany, 417) Oddz. Ostrzeszów, 418) Oddz. Bonowice, 419) Oddz. Wolsztyn, 420) Oddz. Rawicz, 421) Oddz. Biłka-Król.

27.I. 29. 422) Obw. Brzeziny, 423) Oddz. Brzeziny, 424) Oddz. Szwarzędź, 425) Oddz. Ostrowiec, 426) Oddz. Bogate, 427) Oddz. Pytowice, 428) Oddz. Zwierzyniec n/W., 429) Oddz. Sokal, 430) Oddz. Bronów, 431) Oddz. Stanisłówka, 432) Obw. Suchedniów.

28.I. 29. 433) Oddz. Niwiec, 434) Obw. Bielsk-Podl., 435) Oddz. Jaworzno, 436) Oddz. Lipina, 437) Oddz. Witkowice, 438) Oddz. Dąbrowicze, 439) Oddz. Szczekociny, 440) Oddz. Nietulisk, 441) Pow. Kom. P. W. Brzeżany, 442) Obw. Dubno, 443) Oddz. Kłobuck, 444) Oddz. Bażanowice.

29.I. 29. 445) Oddz. Czekaj, 446) Kdtka oddz. Król. Huta, 447) Ref. Kult.-Ośw. Radzymin, 448) Oddz. Tomaszgród, 44) Oddz. Połoczany, 450) Obw. Radziechów, 451) Obw. Głębokie, 452) Oddz. Wałachówka, 453) Oddz. z obw. Krasnystaw, 454) Oddz. Zażółkiew, 455) Oddz. Niemienice, 456) Oddz. Kamionka-Stara.

30.I. 29. 457) Obw. Płock, 458) Ref. Pracy Kobiet Płock, 459) Oddz. Serokomla, 460) Oddz. Otolice, 461) Oddz. Konstantynów, 462) Kdt Okr. Nowogródek, 463) Ref. Sport. Okr. Nowogródek, 464) Oddz. Niemczyn, 465) Oddz. Dokszyce, 466) Oddz. Hucisko, 467) Oddz. Sosnowiec, 468) Oddz. Piotrowo.

31.I. 29. 469) Oddz. Kościeniewice, 470) Oddz. w Szaniawach Mał., 471) Oddz. żeński Bogucice, 472) Oddz. Wietrznia, 473) Oddz. Brzeszcze, 474) Oddz. Baranowice, 475) Oddz. Kock, 476) Oddz. w Nowym-Dworze, 477) Oddz. Bielany, 478) Oddz. Miłków, 479) Oddz. z obw. Sokółka, 480) Oddz. Bienowce.

4.II. 29. 481) Oddz. Tarn. Góry, 482) Oddz. Augustów, 483) Kdt Okr. Poznań, 484) Kdt Obw. Poznań, 485) Oddz. Środopolec, 487) Oddz. Krasne nad Uszą, 488) Oddz. Czechowice — Dziedzice, 489) Oddz. Kochów, 490) Oddz. Megłów.

5.II. 29. 491) Oddz. Żyrmany, 492) Oddz. Bielica, 493) Oddz. Iwje, 494) Oddz. Taraż, 495) Oddz. Rożyszcze, 496) Oddz. Wola Kotowska, 497) Oddz. Przebraże 489) Oddz. Ołyka, 499) Oddz. Oździary, 500) Oddz. Kołki.

W pięciu setkach razem Okręgi nadesłały następujące ilości pokwitowań:

Lwów 66, Kraków 63, Łódź 62, Warszawa 43, Poznań 42, Wilno i Śląsk po 37, Przemyśl i Lublin po 26, Grodno i Łuck po 23, Kielce 17, Brześć 15, Nowogródek 14 i Pomorze 6.

WALNY ZJAZD OKRĘGU LWOWSKIEGO

W niedzielę dnia 17 lutego b. r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się we Lwowie w lokalu Związku Legjonistów Polskich przy ulicy Gródeckiej 69 I p. Doroczny Zwyczajny, Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego z nastepującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie Zjazdu przez prezesa okręgu, 2) powitania, 3) sprawozdanie Zarządu i Komendy Okręgu, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wybory Zarządu Okręgu, 6) wybory Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, 7) Referat Delegata Zarządu Gł. w Warszawie p. t. Wytyczne pracy Związku Strzeleckiego w obecnej dobie, 8) różne, bieżące sprawy organizacyjne, 9) wnioski i interpelacje.

W wymienionym Zjeździe biorą udział członkowie Zarządu okręgu w myśl § 59 statutu, Delegaci Oddziałów okręgu Lwowskiego, wybrani według § 74 statutu i Komendanci Obwodów.

W drodze powrotnej Delegaci otrzymują 66 proc. zniżkę kolejową ze Lwowa do miejsca zamieszkania.



Ob. Pląskowski, Warszawa — Śródmieście. Za nadesłane zadanie b. dziękujemy. Zamieścimy.

Ob. Kempiński, Warszawa — Powązki. Zadanie nadesłane nie opracowane całkowicie. Oprócz opracowania tak, jak się ono przedstawia w pierwszej formie, należy nadsyłać i końcowe rozwiązanie. Nadeślijcie je, a wówczas będziemy wiedzieli, czy można je wykorzystać.

Oddział Złoczów. Zgoda!

Ob. Terlecki Poszumień. Dziękujemy za pomysł. Wykorzystamy wkrótce.

Ob. Nagórska Końskie. Rzecz wyczerpana bardzo dawno. Można nabyć tylko okazyjnie.

Ob. Wolski Kiszyn. Narazie ukazały się dwa pierwsze tomiki ABC instruktora sportowego „Boks" Junoszy Dąbrowskiego i „Łucznictwo" Łotockiego. W najbliższym czasie ukaże się Strzelectwo, Samoobrona i wskazówki lekarskie. Zamawiać — u nas. Wytyczne pracy sportowej otrzymali Komendanci Okręgów w ilości odpowiadającej liczbie oddziałów. Upominać się w obwodzie.

Rok IX. Warszawa, 10 lutego 1929 r. Nr. 6 (256)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

PIĄTA SETKA POKWITOWAŃ

Inicjatywa i samodzielność są bardzo cennemi przymiotami w każdej pracy społecznej.

Jednak tam wszędzie, gdzie idzie ona szerokim frontem, wysiłki poszczególnych odcinków muszą być skoordynowane, ujęte we wspólne ramy, we wspólne łożysko. Czynnikiem, który realizuje tę koordynację wysiłków, są wytyczne i instrukcje opracowywane w centrali.

Wskazówki te w naszym Związku tembardziej są potrzebne, że wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, jak wielkie są nasze braki w przygotowaniu do kierowania pracą, obejmującą tak wiele dziedzin. Przy najszczerszych chęciach i największym zapale człowiek nie może być fachowcem w kilku dziedzinach naraz. A jeśli nawet dobierze sobie do pomocy tęgiego specjalistę, to ten znów najczęściej jest bardzo słabo obznajmiony z kierunkiem i metodą pracy w Związku.

To też wszelkie wytyczne i wskazówki podawane zgóry powinny, zdawałoby się, spotykać się z uznaniem i z zainteresowaniem. Co więcej — bardzo często oddziały same zwracają się do władz wyższych, a nieraz nawet do Redakcji z zapytaniem — co robić, jak robić?

Otóż Referat Sportowy, pragnąc ułatwić i ujednostajnić pracę sportową oddziałów, wydał drukiem „Wytyczne wych. fiz. na rok 1929" i w dniu 14 grudnia ub. r. na odprawie doręczył je Komendantom Okręgów podług ilości oddziałów, celem ich zaopatrzenia.

Program i wskazówki co do prowadzenia pracy sportowej oddziału, przyjmując, że ćwiczenia wojskowe prowadzi wojsko, omawia połowę, a bodaj że więcej niż połowę tego, co oddział wogóle ma do zrobienia. Powinien więc być rozchwytany, jako niezmiernie cenna pomoc w pracy.

Referent sportowy, nauczony zeszłorocznem doświadczeniem, zaopatrzył każdy egzemplarz „Wytycznych" w pocztówkę z wydrukowanym adresem Kmdy Gł. i tekstem pokwitowania z odbioru książeczki. Należy tylko wpisać nazwę oddziału i datę doręczenia, położyć pieczęć oraz podpis komendanta i pocztówkę... wysłać.

Mija drugi miesiąc od chwili wręczenia „Wytycznych" Komendantom Okręgów, a pięć tygodni od chwili otrzymania pierwszego pokwitowania.

Dziś publikujemy piątą ich setkę. Czyli że w ciągu dwóch miesięcy zaledwie szósta czy ósma ich część dotarła do celu.

Reszta egzemplarzy gdzieś ugrzęzła.

Nie chcemy wchodzić w rolę oskarżycieli, ale gdzieś muszą być opieszali.

Powiecie — w Komendach Okręgów i Obwodów, a my na to dodamy, że Oddziały też nie są bez winy. Bo oddział, który życiem i pracą strzelecką interesuje się, dobrze wie o wydaniu „Wytycznych" chociażby ze „Strzelca". To też jest cała masa oddziałów, która dobija się o nie nawet w Redakcji.

Jeśli książka ugrzęzła gdzie w drodze, zapewne w Obwodzie, to dlaczego pokrzywdzone oddziały nie dopominają się? Czy myślicie, że komendy obwodów mogłyby pozostać głuchemi na głos ludu wołającego — „Cóżeście uczynili z przeznaczonemi dla nas „Wytycznemi"?

Ale skoro oddział milczy, a obwód zapomniał...

Jeśli rzecz pójdzie w takim tempie jak dotąd, to ostatnie oddziały otrzymają „Wytyczne" w... sierpniu. A to znaczy, że zmarnują rok pracy.

„Wytyczne" uwzględniają robotę na cały rok, na każdy miesiąc i tydzień. Jeśli ma ona być planową i celową musi już być zaczętą.

Stoimy przed związkowemi zawodami narciarskiemi, a i bokserskie nie są za górami. A tu 75 — 85 proc. oddziałów nie oglądało nawet programów i wskazówek co do przygotowań.

Referat sportowy wydaje obecnie ‚A. B. C. instruktora sportowego", w małych książeczkach, zawierających wskazówki, które mają ułatwić naszym instruktorom prowadzenie ćwiczeń. Jakże niewesoły los czeka te doskonałe tomiki, skoro nawet „Wytyczne" nie dochodzą do miejsca przeznaczenia!

Niech Czytelnicy nie sądzą, że sprawa jest błaha, nie warta uwagi, że dotyczy tylko jednej strony naszej pracy i jeśli dzieje się szkoda — to tylko robocie sportowej.

Pięćset pokwitowań w ciągu dwóch miesięcy, to bardzo przykre świadectwo niedbalstwa organizacyjnego, to niewątpliwy dowód, że ktoś, gdzieś lekceważy sobie nałożone nań obowiązki. Jesteśmy pełni wyrozumienia dla bezowocnych wysiłków, załamujących się na poważnych przeszkodach. Jesteśmy pełni uznania dla niebardzo nawet pomyślnych wyników osiągniętych w ciężkich warunkach. Nie możoemy jednak znaleść żadnego usprawiedliwienia, skoro na miesiące rozciąga się akcja, która nie powinna trwać nawet jednego miesiąca.

Złe sobie wystawiamy świadectwo sprężystości organizacyjnej, jeśli nie możemy zdobyć się na więcej niż sto pokwitowań tygodniowo.

Kpt. Kurleto, który tak szczegółowo i tak dobrze opracował dla Was wytyczne pracy sportowej, może być zupełnie słusznie rozgoryczony, widząc, jak jego praca i dobre chęci idą na marne.

I ma prawo oczekiwać, że tempo nasiąkania terenu „wytycznemi" znacznie wzrośnie.

Tego wymaga dobro Związku.

J. Szyszko-Bohusz.

A MYŚMY MYŚLELI...

Czy warto wspominać, jaką kampanię prowadzono przeciwko Związkowi Strzeleckiemu przez cały okres jego pracy aż do wypadków majowych; jak oskarżano nas, że jesteśmy ekspozyturą stronnictw lewicy, że kieruje nami z ukrycia komunizm?..

Gdy po wypadkach majowych przyszły rządy, które pracują dla państwa, a nie dla partyj — służą Narodowi, a nie poszczególnym klasom — również i Związek Strzelecki miał możność pokazać swoje prawdziwe oblicze. Pod osłoną autorytetu rządów Marszałka Piłsudskiego, zmuszających żywioły antypaństwowe do przerwania swych ataków na wszystko, co reprezentowało realną dla państwa pracę — wszystkie czynniki państwowotwórcze jakgdyby odżyły. Skupiły one swe siły, energję i wolę na pracy nad odbudową państwa i wzmocnienia jego sił we wszystkich ośrodkach, z których te siły wypływają. W szeregach tych czynników znalazł się i Związek Strzelecki. Zapomniał on uraz, zniewag i krzywd — wyciągnął rękę do zgodnej współpracy z każdym, kto państwu chciał służyć pracą, a nie k swarach, kłótniach i warcholeniu czas swój marnotrawić i innym w pracy przeszkadzać.

Czyż potrzebuję dodawać — ile ta praca dała państwu i społeczeństwu? W pracy tej nie pozostaliśmy w tyle za innymi i przez te dwa lata wielki odbyliśmy szmat drogi i duży osiągnęliśmy dorobek.

I zdawało się nam, żeśmy ludzi dobrej woli nie słowem, lecz czynem przekonać zdołali, że niema już w Polsce czynników, które tej pracy dostrzec nie mogą i tym pracom się przeciwstawićby chciały.

Aliści w murach, gdzie mieści się nasza władza prawodawcza, na komisji sejmowej, z ust zdawałoby się poważnego, acz przeciwnego nam polityka pada słowo: *„Vendetta!“*

Grozi krwawą zemstą czynnikom rządzącym za obite pośladki najemnego bandyty pióra przez kilku niewykrytych sprawców i za ucieczkę gen. Zagórskiego. Przypomina walki bratobójcze, kiedy obóz jego, jakoby w odwet za napady na „narodowców“ we krwi stłumił rewolucję, zmierzającą do odzyskania niepodległości państwowej.

A równocześnie z pogróżkami, wypowiedzianemi z tak wysokiego miejsca — wypełza z nory „zapluty karzeł“ i na terenie całego państwa równocześnie, jakgdyby na jakiś tajny rozkaz— zaczyna na nowo opluwać swym jadem Imię Marszałka Piłsudskiego.

. . . .

Jako jeden z czynnych uczestników walk o niepodległość Polski w r. 1905-6 w obronie czci moich kolegów powieszonych, rozstrzelanych, zamęczonych w katorgach sybirskich i swojej — pragnę sprostować jedno kłamstwo p. Trąmpczyńskiego, dotyczące tej sprawy.

Nieprawdą jest, że zorganizowane w r. 1906 przez Romana Dmowskiego walki bratobójcze były „vendettą“ za napady na „narodowców“. Natomiast prawdą jest, że Roman Dmowski postanowił we krwi bratniej utopić rewolucję, skierowaną przeciwko panowaniu carskiemu w Polsce w nadziei, że w nagrodę za to otrzyma samorząd dla Królestwa Polskiego.

W r. 1905-6 żadnych napadów na „narodowców“ nie było. Chyba, że do tych „narodowców“ p. Trąmpczyński zalicza takie jednostki, do jakich m. inn. należał osławiony oberszpicel carskiej ochrany Grün, który torturował więźniów politycznych wbijając im drzazgi za paznogcie, rozgniatając czaszki, ściskane powoli maszynowo żelaznemi obręczami, wyrywając wąsy po jednym włosku i t. p. Jeżeli p. Trąmpczyński sądzi, że na tle nieznajomości przez szerszy ogół historji rewolucji w r. 1905-6—potrafi z Grünów robić „narodowców“, jak z Zagórskiego robi bohatera narodowego —to mu się nie uda. Znajdzie się wielu takich, którzy potrafią obronić cześć tych, co w walce o niepodległość zginęli.

Gdy po dwuletnich rządach Marszałka Piłsudskiego — Niemcy i Bolszewicy stwierdzili, że Polska przestała być „państwem sezonowem“, lecz staje się potężnem mocarstwem europejskiem, podniósł się tam gwałt. Zakotłowało się wśród nich, jakgdyby w mrowisko nacjonalizmu niemieckiego i imperjalizmu bolszewickiego wstawił kto kij. Urządzenie więc *vendety* nad współpracownikami Marszałka stało się zarówno niemiecką, jako też bolszewicką i litewską racją stanu. Ale, aby to się udało, trzeba uprzednio opluć i zniesławić Imię Pierwszego Polski Obywatela.

Na szczęście w pięciu tysiącach ośrodków pracy strzeleckiej w Polsce, wśród ćwierć miljona zgórą ćwiczącej młodzi strzeleckiej, nie znajdzie się ani jeden, któryby na obelgę, rzuconą na swego Wodza, nie zareagował natychmiast — doraźnie, — któryby nie zareagował silniej, aniżeli wówczas, kiedyby mu przyszło bronić własnego honoru.

Bo Marszałek Piłsudski przedstawia sobą nietylko swą fizyczną Osobę. On jest dla nas symbolem Polski wskrzeszonej, Polski odradzającej się i wielkiej Polski przyszłej.

Temu symbolowi doprawdy trudno będzie przeciwstawić obite plecy paszkwilistów i szpiegów armij zaborczych, choćby ich p. Trąmpczyński pasował na narodowych bohaterów.

. . . .

A myśmy myśleli, że nas od warsztatu twórczej pracy dla państwa nikt już odrywać nie będzie!... *Tytus Czaki.*

CO ROBIĆ W LUTYM?

W n-rze bieżącym „Strzelca“ w dziale urzędowym mamy „kalendarzyk prac kulturalno - oświatowych na miesiąc luty“. Pragniemy na niego zwrócić uwagę naszych Czytelników. Cztery rzeczy wysuwają się w tym programie na plan pierwszy.

Przedewszystkiem czas już rozpocząć akcję przygotowawczą do wyjazdu na Wystawę Krajową w Poznaniu. Obejrzenie tego bilansu dziesięcioletniej pracy narodu jest niemal obowiązkiem. A z pieniędzmi napewno będzie trudno. Zawczasu trzeba o wszystkiem pomyśleć, a przed wszystkiem—trzeba strzelcom wyjaśnić znaczenie wystawy.

Drugą sprawą ważną, którą program zaleca poruszyć, jest zagadnienie ustrojowe. Żyjemy w okresie, w którym ma być przebudowana nasza konstytucja w tym duchu, by stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla pracy nad budową wewnętrznej i zewnętrznej mocarstwowej potęgi państwa. Uświadomiony obywatel musi doskonale orjentować się w sytuacji. Rzeczą referenta kulturalno - oświatowego będzie omówienie tych spraw w oddziale.

Zbliżają się wreszcie Imieniny Marszałka Piłsudskiego, nadchodzi czas przygotowań do dorocznych uroczystości. W Nr. 8 „Strzelca“ zamieścimy specjalny artykuł o zorganizowaniu obchodu imieninowego.

Nie zaszkodzi, gdy na Zapusty strzelcy zabawią się trochę, to też, powołując się na artykuł w „Strzelcu“ pod tytułem „Zapusty w świetlicy strzeleckiej“ drukowany, rozkaz poleca zorganizowanie wieczornicy karnawałowej.

ZAGADNIENIA CHWILI

ZA NIEMNEM

Za Niemnem wre.

Sprzeczne depesze w ostatnich dniach donosiły o dymisji i aresztowaniu szefa sztabu płk. Plechawiciusa, to o aresztowaniu Waldemarasa, to znów tylko o dymisji szefa sztabu.

Dziś wiadomo jest tylko, że Waldemaras nadal rządzi, co zaś stało się z płk. Plechawiciusem — trudno zorjentować się.

W każdym razie faktem jest, że na Litwie — wre. Demokratyczna opozycja i armja łączą się przeciwko Waldemarasowi.

Ulicami Kowna przeciągają oddziały wojsk wiernych rządowi, „Żelaznego Wilka" i szaulisów. Szaleje terror i prześladowania polityczne. Wszystkie więzienia przepełnione, ostatnio wybudowano dwa nowe, ale i w tych zabrakło już miejsc. Rząd przeznacza znów parę miljonów litów na budowę nowych więzień.

Liczba więźniów i emigrantów rośnie z dniem każdym, a opozycja nie słabnie.

Na czoło ruchu skierowanego przeciwko Waldemarasowi wysuwa się właśnie płk. Plechawicius, ten sam, który trzy lata temu dokonawszy przewrotu doprowadził go do władzy.

Cóż to skłóciło dawnych sprzymierzeńców i gdzie należy szukać źródeł tak ostrej walki wewnętrznej toczącej naród litewski, dla którego pomimo wszystkiego, co czynią obecni jego wodzowie, czujemy tyle szczerego sentymentu?

W grudniu 1925 r. płk. Plechawicius dokonał przewrotu pod hasłem stworzenia silnego rządu, który uporządkowałby wewnętrzne stosunki litewskie i przeprowadził ostrą walkę z komunizmem. Była to reakcja przeciwko niedołężnym i bezsilnym rządom parlamentarnym.

Waldemaras, który w wyniku przewrotu stanął na czele rządu, w polityce wewnętrznej zaznaczył się likwidacją ustroju parlamentarnego i walką z demokracją.

W polityce zagranicznej nastąpił okres zupełnego i coraz bardziej bezwstydnego panowania Niemiec. Najbliższymi współpracownikami Waldemarasa są: poseł litewski w Berlinie Szidikauskas i poseł niemiecki w Kownie, a ostatnio — sowiecki poseł w Kownie — niejaki Owsiejenko, osobisty przyjaciel Waldemarasa z tych czasów, gdy ten jeszcze jako... Ukrainiec był urzędnikiem ukraińskiej placówki w Berlinie.

Wszystko zbiega się w tem mieście.

Waldemaras jest poprostu posłusznem narzędziem w rękach Niemiec.

A mają one bardzo szerokie interesa na Litwie. Polityczne, wojskowe i gospodarcze.

Litwa skłócona z Polską jest całkowicie skazana na łaskę i niełaskę Niemiec. To też Niemcy, starając się różnice dzielące dwa narody pogłębić, popierają Litwinów na międzynarodowym terenie i podtrzymują w nich wiarę w możliwość odebrania Polsce Wilna.

Litwa bezustannie dopominająca się o Wilno — to woda na niemiecki młyn, to źródło stałego niepokoju na wschodzie, to podtrzymywanie w opinji świata wrażenia, że stosunki są nadal nieustalone, że obecny stan posiadania Polski nie może być utrzymany. Słowem — naturalne uzupełnienie niemieckich ataków i roszczeń do Śląska i Pomorza. Słowem — ruch oskrzydlający w walce politycznej!

A w walce orężnej?

Z poprzedniego artykułu już wiemy, jak sobie niemiecki minister wojny gen. Groener wyobraża sforsowanie naszego Pomorza przy pomocy sił lądowych i morskich. Po tej operacji lewe ramię frontu polsko - niemieckiego, ciągnącego się aż do Śląska, w razie sojuszu z Litwą znajdzie naturalne przedłużenie o dalszych pareset kilometrów i oskrzydli Polskę od północy. Tu mają Niemcy nadzieję poprzez ziemię Wileńską nawiązać łączność ze swym sowieckim sprzymierzeńcem i z trzech stron otoczyć Polskę w uścisku ognia i żelaza.

Litwa jest więc w obliczeniach niemieckiego sztabu pomostem łączącym Rzeszę z Rosją, jest tą klamrą, która zamyka od północy ogniwa otaczającego Polskę łańcucha wrogów.

Wierząc w powodzenie swych planów, nie biorą jednak Niemcy pod uwagę niezłomnej woli naszej nieustąpienia wrogom ani piędzi ojczystej ziemi i w ten sposób dowodzą, że od czasów, gdy Wilhelm II wybierał się na śniadanie w... zdobytym Paryżu — niczego się nie nauczyli.

Szykując się do przyszłego wojennego „Drang nach Osten", pochodu na wschód przeciwko Polsce, Niemcy jako naród praktyczny nie zapominają o teraźniejszości i konsekwentnie realizują tymczasem pokojowy pochód na wschód — na Litwę. Pod rządami Waldemarasa, Litwa,— odcięta od gospodarczej współpracy z Polską, idzie w niewolę ekonomiczną do Niemiec. Gruntowanie się gospodarczej zależności Litwy od Niemiec postępuje coraz szybciej, a podpisana niedawno przez Waldemarasa umowa handlowa litewsko- niemiecka czyni z Litwy coś nakształt niemieckiej kolonji. Granice Litwy stoją obecnie otworem dla kolonistów niemieckich, którzy mogą osiąść tam na roli, dla niemieckich kupców, inżynierów i majstrów, którzy również mają swobodę osiedlenia, wreszcie — dla niemieckiego przemysłu, który zapanował bezkonkurencyjnie na litewskim rynku. Umowa obu stronom daje równe uprawnienia, a cały dowcip jej polega na tem, że gdy dla Niemiec otwiera ona bramy Litwy, Litwini nie będą mogli wykorzystać uzyskanych praw. Cóż bowiem z tego, że wolno im prowadzić interesa w Niemczech, jeśli nie mają na to kapitałów, cóż z tego, że mogą bez ograniczeń wywozić wyroby swego przemysłu, kiedy jest on tak słaby, że sami muszą niemal wszystko sprowadzać z zagranicy?—Natomiast wywóz płodów rolnych, mięsa czy drzewa, czyli produktów, które naprawdę mogliby do Niemiec sprzedawać — jest wyjątkowo ograniczony.

Czyż można dziwić się, że opinja burzy się przeciwko zaprzedawaniu kraju niemieckim wpływom i że opozycja tężeje.

Dopóki chodziło o wojskową współpracę z niemieckimi oficerami płk. Plechawicius uważał, że wszystko w porządku. Obecnie jednak zdaje się dojrzał niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i to skłoniło go do poszukania przeciwko Waldemarasowi sojuszników w obozie, którego rządy sam przed trzema laty obalił.

Narazie rząd zwyciężył, a po usunięciu szeregu wybitnych wojskowych przyszła kolej na samego płk. Plechawiciusa.

Na Litwie jednak — wre. I prędzej czy później naród litewski zrzuci dyktaturę obecnego swego niefortunnego wielkorządcy. Na przepełnionych więzieniach nie można budować trwałych rządów.

Jaką będzie polityka następców Waldemarasa, jak ustosunkują się do nas?

Nie łudźmy się. Zmiany przyjdą nie pod hasłem rewizji stosunku do Polski. Zbyt dużo włożono w ugruntowanie w narodzie litewskim przeświadczenia o tem, że dzieje mu się z naszej przyczyny krzywda, by jakikolwiek rząd mógł w stosunku do nas radykalnie zmienić front.

To jednak pewne, że gorszego rządu nad rząd Waldemarasa Litwa mieć nie może. Kto zaś obali go — uczyni to pod hasłem przywrócenia swobód obywatelskich i uniezależnienia się od obcych wpływów, a więc w pierwszym rzędzie od — niemieckich. Uczyni to w imię rozwoju państwa litewskiego i ugruntowania jego niepodległości.

Taka zmiana w ukształtowaniu się wewnętrznych stosunków na Litwie musi prędzej czy później doprowadzić do jedynego z punktu widzenia dobra państwa litewskiego zakończenia sporu dwóch bratnich narodów — do zgody.

„Drang nach Osten" trwa. Na obu brzegach Niemna. To też tak, jak za Jagiełły, racja stanu każe — łączyć siły.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy — patrzeć i... czekać aż Litwini zrozumieją to.

Argus.

MIGAWKI

DZIEJE PEWNEGO PRZEWROTU

Zapanowała cisza. Wójt głośno wytarł nos, powstał, oparł ogromne swe czerwone ręce o stół.

— Przywołałem Was — rzekł uroczyście — na naradę ważną i w skutki obfitą, — tak nam Panie Boże dopomóż! Źle się bowiem dzieje. Mniejsza już z tem, że ksiądz proboszcz co niedziela prawi, iż wszyscy mieszkańcy gminy naszej do piekła natychmiast, bez żadnej zwłoki, po śmierci zostaną skierowani. Ale sam pan starosta oto wczoraj rzekł do mnie:

— „Gwizdek", w waszej wsi to same nożowniki i bandyty! Niemasz dnia bez awantury pijackiej. Uważajcie!

Słowa pana starosty głęboko zapadły w moją duszę, szczególnie te, co powiedział na ostatku. Bo przecie rozumiem dobrze, że jako jestem tu najwyższy dygnitarz — wójt się przy tych słowach wyprostował dumnie, — więc odpowiedzialność ciężką noszę na swych barkach. Źle jest, co tu dużo gadać! Nie obrażając nikogo — tu wójt spojrzał w stronę szynkarza Gąsiorka — ale cała młodzież nasza innej zabawy nie zna, jak kieliszek, a potem, dla odmiany, majcherek i różne brzydkie sprawy z dziewojami. Świństwo się dzieje na każdym kroku — wójt uderzył pięścią w stół — i z tem musi być koniec. Bo jak nie będzie końca, to nietylko, że naprawdę z chłopców naszych wyrosną same alko... alko.. a djabeł go wie... no, same pijaki zawodowe, nieroby i rzezimieszki, ale, co gorsza, i ja mogę urząd wysoki postradać.

Dlatego też zwołałem Was, najmądrzejszych (szynkarz potakująco kiwnął głową), najuczeńszych (głową kiwnął pan Pluskiewka) i najdoświadczeńszych (to wziął do siebie wachmistrz rezerwy Guz, byście dopomogli mi znaleźć wyjście jakieś z tej sytuacji. Co tu zrobić, by młodzież naszą od złych nałogów, pijaństwa, próżniactwa i innych wszystkich uratować?

Podniósł się teraz Gąsiorek.

— Nie do rzeczy, gadacie, wójcie, a i cały ten wasz starosta przygłupi. O księdzu dobrodzieju to już i nie mówić! Bo czy nie jest dowodem, iż mieszkańcom gminy dobrze się powodzi, iż gospodarka jest w kwitnącem stanie, skoro młode pokolenie bez pracy obejść się może, a czas trawią na przyjemnościach i zabawie? Jak tyle mogą chlać, znaczy, że są bogaci... a jak se czasem kozikiem jeden drugiemu zajedzie pod ziebro, to przecie nie ze złej woli, a tak z dobrego humoru! A dobry humor i sakiewka pełna — to — grunt!

W tej właśnie chwili z ulicy wiatr przyniósł gwar i krzyki. Wpadła zadyszana dziewczyna, posługaczka z zajazdu.

— Ten rudy Stasiek, proszę wójta, dźgnął Felka nożem, że krew zalała

— A rachunek aby zapłacili? — zaniepokoił się Gąsiorek. I na potakujące skinienie niewiasty:

— Et, co tam się przejmować. Młodzi, krew gorąca... żadnego nie było nieszczęścia. Zagoi się...

Teraz powstał pan Pluskiewka, długo się namyślał, poczem zaczął cicho:

— Wielki pisarz nasz, Józef Ignacy Kraszewski, w „Kartkach z podróży," w roku 1866 wydanych, pisze, że życie nasze jest krótkie. Mądre jego słowa. Nie starczy doświadczenia własnego, a trzeba spojrzeć i nazewnątrz, przypatrzeć się, co się dzieje u innych i stamtąd czerpać nauki. Spójrzmy więc naokoło, gdzie i jak mają się sprawy. W Michałkowie, za przeproszeniem, nie lepiej niż u nas; w Kowalczykach też przykładubym nie szukał. Myślenice? Taż tam jeszcze gorzej. Czy mamy jeszcze dalej szukać? Tam, gdzie Kraszewski przebywał podczas dalekiej podróży, w 1858 roku? Lecz on sam pisze: wszędzie dobrze, w domu najlepiej. Szukajmy więc blisko. I nie omylę się, zdaje mi się, gdy powiem, że wzorować się mamy na Psikowie. Tam porządek! Patrzcie, jak wszystko czysto ubrane, wesołe, do pracy chętne, do wszelkich nowych pomysłów, rozumnych poczynań skore! A dlaczego w Psikowie całkiem inaczej, niż w całej okolicy?

— Jasne jak dwa i dwa cztery — huknął basem wachmistrz Guz. — Mają tam oddział „Strzelca", a przy nim świetlicę. Ja, stary legun, to wnet kapuję. Miast się po knajpach włóczyć, młodzi z karabinem ćwiczą, a wieczory spędzają w swej świetlicy. Byłem tam. Mnie, starego żołnierza, co pod Komendantem się bijał, chętnie tam widzą. Aż miło patrzeć! I radjo tam mają, i jakiś tam parlofon, i książki są, i gazety i tygodnik „Strzelec"! Ciepło tam, swojsko, wesoło, wychodzić się nie chce!



Przywołałem was — rzekł uroczyście...

— Może Guz ma rację — potwierdził Pluskiewka. Józef Ignacy Kraszewski w Psikowie nie był, i za jego czasów, to, wstyd powiedzieć, Związku Strzeleckiego nie było jeszcze, ale gdyby był, to na pewno w „Kartkach z podróży"...

— Dość! — energicznie przerwał wójt. — Postanowione! — I przybrawszy pozę niby Mussolini, zadecydował:

— Od jutra mamy tu oddział „Strzelca", a świetlicę to ja sam własnym sumptem zaopatrzę. Trza coś robić dla gromady. A co tam trzeba za naczelników w takim oddziale?

— Ano prezesa — rzekł Guz, — no i dzielnego komendanta, coby to bractwo umiał trzymać w garści.

— No, to chyba prezesem będzie pan Pluskiewka: człowiek uczony, a co do komendanta, to ktoby inny, jak nie nasz pan wachmistrz!

— Tylko do świetlicy, to koniecznie „Kartki z podróży" Kraszewskiego kupić... — wybełkotał rozradowany Pluskiewka.—W roku 1866 wydane...

*

Wójt stuknął parę razy i, kiedy gwar ucichł wreszcie, wyrzekł uroczyście:

— Dziś świętujemy rocznicę wielką, rocznicę ważną! Rok temu bramy swe roztwarła świetlica naszego oddziału „Strzelca". Dzień ten pozostanie na wieki wieczne datą histo... histo... no, datą w dziejach naszej gminy, a i w życiu mojem też, bo teraz jestem pewien, że mię z urzędu nie wyleją; mam wrażenie, radować to powinno wszystkich! Nie jestem złym mówcą, ale dziś nie potrzebuję dużo gadać. Wszyscy wiedzą, czem jest dla naszej wsi świetlica. Dzięki niestrudzonym staraniom obywatela prezesa Pluskiewki, bibljoteka, zapoczątkowana przeze mnie, który ofiarowałem kalendarz z obrazkami i „Stary testament" — wzbogaconą została, oprócz wielu innych dzieł — czterdziestudziewięciu tomami Ignacego Kraszewskiego, z „Kartkami" jego na czele. Ale największe zasługi położył komendant Guz, tak lubiany przez całą naszą młodzież, a przez starsze pokolenie tak szanowany, jako wzór człowieka i obywatela. Dzięki wysiłkom tych dwóch działaczy, młodzież nasza zapomniała o knajpie tego niecnego Gąsiorka, który dziś właśnie, zrobiwszy plajtę, wieś naszą na zawsze opuszcza... Już od sześciu miesięcy młodzieńcy nasi strzelają tylko do celu, kiedy dawniej strzelali sobie nawzajem w pysk, za przeproszeniem. A noże to służą dziś w naszej wiosce ino, by krajać chleb. Co tam dużo słów. Powiem jednem słowem, że wszystko się przemieniło. I pracy więcej, i wesołości więcej, i pożytku więcej dla gromady, i korzyści i radości dla każdego jednego. Niech żyje „Strzelec", niech żyje świetlica!

Rozległy się szumne brawa. Lecz gdy umilkły, nie nastąpiła cisza. Hałas trwał, ale na ulicy.

Komendant Guz nasrożył brwi. Zdawało mu się, że dostrzega głosy swych najlepszych uczni — Staśka i Felka. Nie mylił się. Wwalili się obaj.

— Obywatelu komendancie, meldujemy, iż burdę zrobiliśmy aż się patrzy. Gotowi jesteśmy ponieść zasłużoną karę. Dziś wyjeżdża ten drań Gąsiorek, co to nas truł przez tyle lat. Zawiniliśmy, na pożegnanie potłukliśmy gąsiorki!

— Co?—zbladł Guz,—wy, prawie dorośli, wy, strzelcy, ważyliście się bić małe, słabe dzieci?

— Nie dzieci, obywatelu komendancie, a garnki! Wszystkie co do jednego! Całe podwórze pokryte zbitemi flaszkami spirytusu... Skończyło się jego panowanie! *Wiktor Junossa.*

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW
LEGJONISTÓW ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Poseł Polakiewicz honorowym prezesem. — Ob. Schmal ponownie obrany na prezesa. — Sprawozdania władz.

W niedzielę 27 stycznia odbył się we Lwowie w lokalu własnym zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Zw. Legjonistów. Prócz licznych delegatów, przybyli na Zjazd reprezentanci: Zarządów Głównych Zw. Legjonistów poseł Polakiewicz i Zw. Strzeleckiego ob. Galba.

Na wstępie zjazd jednogłośnie przez aklamację wybrał posła dr. Polakiewicza na honorowego prezesa Okręgu. Prezes Okr. ob. Schmal wręczył mu dyplom honorowy i odsłonił jego portret, zawieszony w świetlicy legjonowej.

Na przewodniczącego zjazdu powołano posła dr. Polakiewicza, który zaprosił do prezydjum ob. ob. Schmala i Baczyńskiego ze Lwowa, dr. Filimowskiego z Przemyśla, Jamsona z Krosna i Gładysza z Tarnobrzega oraz na sekretarzy Mokrzyckiego i Jankowskiego ze Lwowa.

Prezes ob. Schmal odczytał ogólne sprawozdanie, a ob. Galiński — kasowe. Oba świadczyły o pomyślnym rozwoju organizacji, to też ustępującym władzom jednomyślnie uchwalono absolutorjum.

Następnie jednogłośnie, przez aklamację ponownie wybrano na prezesa Okręgu ob. Schmala oraz powołano do zarządu ob. ob.: Baczyńskiego, Janikowskiego, Harna, dr. Czuchajowskiego, inż. Krykiewicza, Galińskiego, Mokrzyckiego, Sydorowicza, Łozińskiego i Kluka. Obrano poza tem Komisję Rewizyjną i Sąd Honorowy, do którego wszedł między innymi ob. Kruk-Kolbuszewski.

Po dokonaniu wyborów poseł dr. Polakiewicz wygłosił interesujący referat o aktualnych zagadnieniach państwowych i wytycznych dla dalszej pracy legjonistów. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zjazd zakończono wysłaniem depesz do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Rządu, gen. Rydza-Śmigłego, Biskupa Bandurskiego i Zarządów Głównych Zw. Legjonistów i Zw. Strzeleckiego oraz okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Z okazji zjazdu odbył się w hotelu krakowskim obiad koleżeński, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

STASZEL-POLANKÓWNA MISTRZYNIĄ EUROPY

W chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, przyszła z Zakopanego wieść radosna. W rozegranym we czwartek, 7 lutego, biegu pań na 6 km. o mistrzostwo Europy wspaniałe zwycięstwo odniosła młodziutka, bo zaledwie 16 lat licząca, góralka Staszel-Polankówna, bijąc dwadzieścia kilka współzawodniczek. Na trzecie miejsce Ziętkiewiczowa. Dalsze miejsca aż do 13 przypadły również Polkom

W ten sposób drugi z rzędu dzień mija pod znakiem pięknych zwycięstw naszego narciarstwa.

PORADNIA OŚWIATOWA

ODPOWIEDŹ I

Komenda Główna zawarła umowę z firmą „ Pomoc Szkolna" Warszawa, Krak. Przedmieście 38, na dostawę większej ilości lamp projekcyjnych dla oddziałów i obwodów. Warunki kupna są następujące:

1. **Ceny.** Latarnia projekcyjna model „Polon" duży, wyłożona azbestem, z objektywem firmy Rodenstock zł. 240;

pudło blaszane na latarnię zł. 20;

generator karbidowy z palnikiem zł. 55;

podstawka do światła elektrycznego zł. 20;

oświetlenie elektryczne: żarówka 100 watt — zł. 14.30, żarówka 250 watt — zł. 25.35.

Od wyżej wymienionych cen przy kredycie wekslowym oddziały nasze otrzymują 10 proc. rabatu.

2. **Warunki kupna.** Zamówienia będą potwierdzane przez Komendę Główną Związku, całkowitą jednak odpowiedzialność finansową przyjmują na siebie oddziały, zawierające tranzakcję. „Pomoc Szkolna" udziela 4-o miesięcznego kredytu wekslowego. Weksle mają być żyrowane przez jednostki odpowiedzialne finansowo. Przy zakupie wpłaca się gotówką $^1/_5$ część należnej sumy.

3. **Technika przesyłania.** Na skierowane zamówienie — „Pomoc Szkolna" przesyła lampę pocztą za zaliczeniem $^1/_5$ należnej sumy. W następstwie jednostka zakupująca lampę przesyła 4-y weksle na pozostałą kwotę. Koszta przesyłki i opakowania ponosi kupujący w wysokości około 5% sumy zakupna.

Przy zamawianiu lampy należy się zdecydować, jakie światło chcecie mieć w lampie oraz przy świetle elektrycznem— jak silną lampę. Zbyteczne pozycje wówczas odrzucić.

Zakopane przed Międzynarodowemi Zawodami Narciarskiemi

Ogromny ruch. — Jak wygląda ulica. — Organizacja zawodów. — Start i meta. — Zawody wojskowe. — Ogólna liczba zawodników. — Tajemniczy Anglicy. — Trasa pięćdziesiątki.

Jak dawno znam Zakopane, tak dawno nie pamiętam podobnego ruchu przyjezdnych. Zapełnione do ostatniego miejsca hotele i pensjonaty, od najdroższych do najtańszych, świadczą wymownie, że Zakopane przeżywa wielkie dni. Ta „olenpiada", jak mówią tutejsi górale, będzie jednym z największych ewenementów ostatnich lat życia sportowego nietylko Zakopanego, ale i całej Polski.

Nie było u nas dotychczas żadnej imprezy międzynarodowej, w której startowałoby 16 narodów.

*



Pan Prezydent Rzeczypospolitej jako narciarz.

Ulice Zakopanego przybrały też odpowiedni wygląd. Dodatkowe oświetlenie ulic, ich dekoracja festonami świerkowemi, umieszczenie na sklepach, gmachach i ulicach flag 16 narodów— robi malownicze wrażenie na tle śniegiem pokrytych ulic i panoramy lśniących w słońcu gór.

Dorożkarze tutejsi, przybrani w góralskie białe wełniane spodnie i takież cuchy z kolorowemi wstęgami i kapelusze góralskie z piórami, robią na tle małych kolorowych sanek malownicze wrażenie. Specjalne też wystawy zrobiły sklepy, pragnąc swemi miejscowemi wyrobami ściągnąć na siebie oko cudzoziemskiego przechodnia.

Bajecznie mieni się na ulicach różnokolorowy tłum przyjezdnych, przybranych w najdziwaczniejsze stroje w najjaskrawszych kolorach.

Młodzież obojga płci wygląda doskonale w narciarskich ubiorach. Starsi ubrani dystyngowanie w stroje sportowe i obowiązkowo kolorowe wzorzyste swetry. Kto nie idzie chodnikiem, ten sunie na nartach bokiem ulicy. Nawet policja tutejsza nosi czapki narciarskie i służbę swą pełni na „deskach".

*

Organizacja zawodów spoczywa w rękach dypl. pułk. Bobkowskiego, który ma do pomocy przy tej gigantycznej imprezie cały sztab pomocników.

Biura: kwaterunkowe, techniczne, prasowe, informacyjne są ustawicznie oblegane przez tłumy interesantów.

Niezależnie od tego ogromny aparat ludzki zaangażowany jest przy obstawieniu trasy „pięćdziesiątki", którą wybrał i przygotował mjr. Ziętkiewicz,

*

Start i meta, tak biegów cywilnych, jako też biegu wojskowego, znajduje się na t. zw. „Wilczniku", małem wzgórzu między Krupówkami a Kasprusiami, t. j. właściwie w śródmieściu.

Skoki odbędą się na wielkiej skoczni na Krokwi. Podobno Norwegowie protestują przeciwko obecnemu długiemu rozbiegowi — twierzą, że muszą z tego rozbiegu przy dobrej technice osiągnąć koło 80 mtr., co grozi wypadkami przy lądowaniu, gdyż teren nie jest odpowiednio pochyły. Pragną oni skrócenia rozbiegu, a tem samem powiększenia swych szans przez technikę skoków.

*

Zawody wojskowe, t. j. bieg 28 klm. ze strzelaniem na 200 mtr., organizuje specjalna komisja wojskowa. Największe szanse mają tu bezwątpienia Finowie, którzy są doskonałymi zarówno narciarzami, jak i strzelcami. Silna jest poza tem drużyna czeska. Nasi przygotowali się bardzo starannie i są w doskonałej formie. Dowódcą patrolu jest por. Kasprzyk, kierownik grupy treningowej wojskowej i cywilnej. Poza tem w skład patrolu wchodzą doskonali narciarze - technicy — plut. Pawluszkiewicz, strzel. Skupień, Kuraś i zapasowy Hrywniak.

O zwycięstwie decyduje wynik biegu i strzelania wspólnie obliczony.

*

Ogółem w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Europy startuje 192 zawodników cywilnych i 30 wojskowych. W zawodach kobiecych bierze udział około 35 zawodniczek. Polskę reprezentować będzie 61 zawodników.

*

Podziw wzbudzili podobno na treningach Anglicy — nieznani przedtem bliżej w świecie narciarskim z jakichś wybitniejszych wyników. Są oni ponoć doskonali w zjazdach i mają szanse zwycięstwa.

Ja jednak nie wierzę, by nasi zakopiańscy „wysypiarze" dali się nabić tym wyspiarzom. Nie, to jest niemożliwe — przynajmniej tu, w Zakopanem!

*

Trasa biegu 50 klm., jak już wspomnieliśmy, zaczyna się tuż obok śródmieścia na Wilczniku na wysokości 850 mtr., następnie biegnie do 1 punktu kontrolnego u stóp Kopki. Na pierwszym etapie najwyższe wzniesienie wynosi 925 mtr. Drugi etap biegnie doliną Czarnego Dunajca, stąd lekkie wejście do wysokości 850 mtr. wpobliżu wsi Witowa. Trzeci etap prowadzi na Gubałówkę. Jest to najwyższe wzniesienie trasy do 1123 mtr. Czwarty etap Gubałówka — Poronin, to etap zjazdowy. Piąty etap, też lekki, prowadzi dolina Cichej Wody pod Kopce, a stąd ostatnim etapem Zapowski las i Suchą Wodę do mety. Na tym etapie druga próba sił, wzniesienie 1075 i wdół do Zakopanego.

Trasa posiada 6 stacyj telefonicznych, 3 punkty odżywcze. *Kurleto*

Maraton Narciarski

Zakopane, 5 luty.

Jest godzina 8-ma rano, niebo zasnute szarą płachtą mgieł, dzień zapowiada się niezbyt pięknie. Referent sportowy Związku, ob. kpt. Kurleto, dźwigający swój aparat „na słońce" jakoś niebardzo wesołą ma minę.

Na „Wilczniku" starcie i mecie biegu na 50 klm. coraz bardziej powiększa się gromada zawodników. Publiczności stosunkowo niewiele. Widocznie wczesna godzina ściągnęła z łóżek tylko tych, którzy stanąć musieli na starcie (mówiąc nawiasem Juljan Motyka spóźnił się „tylko" o 14 minut) i tych z widzów, którzy do narciarstwa wyjątkowy czują sentyment. Na pewno w południe, gdy zawodnicy po okrążeniu trasy wracać będą na metę, będzie tu daleko ludniej i gwarniej.

Do biegu zgłoszono 41 zawodników, z tego 10 Polaków, 8 Czechów, 4 Norwegów, oraz mniejszą ilością się wykazujących Jugosłowian, Węgrów, Szwedów, Szwajcarów i Łotyszów. Startuje tylko 32-ch. Zabrakło Niemców, którzy nie zdążyli jeszcze przybyć ze swych mistrzostw.

W jednominutowych, krótkich odstępach czasu ruszają ze startu poszczególni zawodnicy, żegnani na drogę krótkiemi okrzykami swych rodaków. Suną lekko po białym, skrzypiącym śniegu, już w myśli obliczają szanse przeciwników i sposoby szlachetnej walki.

Powoli pustoszeje start, a tylko hen, daleko na białej płaszczyźnie śniegu migocą czarne sylwetki zawodników. Długi wąż sunących postaci rozwija się, kurczy, rozrywa, dwóch pierwszych ucieka naprzód w szalonym poprostu pędzie — zniknęli wszyscy.

Łapiemy pierwsze napotkane sanki, kierując się na punkt kontrolny do Poronina. Powinniśmy tam przybyć na dobre piętnaście minut przed pierwszymi zawodnikami.

Drogę wypełnia obliczanie wszelkich możliwych szans zawodników, mających już w świecie narciarskim wyrobioną markę. Że każde z nas na dnie duszy chowa ukrytą błagalną prośbę do wszystkich bogów świata, by strzelec ob. Stanisław Michalski, opatrzony Nr. 32 zdobył możliwie jak najlepszy czas, to chyba nikogo dziwić nie będzie.

Wbrew wszelkich przypuszczeniom pogoda staje się więcej jak cudna. Wokół nas już tylko błękit i słońce i miljony brylantów na śnieżnej płaszczyźnie.

W Poroninie o zawodnikach jeszcze nie słychać, zato ostatnie przygotowania w całej pełni. Jest to nietylko punkt kontrolny, ale i odżywczy. Odżywić się tu możnaby wspaniale. Są bułki, wędliny, jaja, pomarańcze, cytryny, czekolada, jabłka, daktyle, lemoniada, nie licząc tego, co każdy z wydelegowanych tu Szwedów, Norwegów czy Czechów ściska w garści dla swoich zawodników. Oczywiście żaden z narciarzy prawdopodobnie poza lemoniadą, czy pomarańczą nie spojrzy na inne smakołyki, a o tem, że „prasa" może być głodna i to bardzo, nie pomyśli pies z kulawą nogą.

Nagle przed oczami naszemi roztacza się widok zgoła niecodzienny: wesele góralskie. Długi sznur sanek, strojnych w kwiaty, wystrzyżone z białej bibułki, osobno „młody" i „młoda" w pięknych swych góralskich strojach, za nimi korowód druchen, weselników i wreszcie oryginalne gęśliki i kobzy. Zachwyt nasz tłumi jednak momentalnie elektryzujący okrzyk: „Uwaga! Jedzie!"

Punktualnie o godz. 10.16 wpada na punkt Nr. 5, Finlandczyk Knutille, mający najlepszy czas i na Gubałówce, za nim w niewielkich odstępach czasu: Liikkanen (Finl.), Saarinen (Finl.), Bergströn (Szwecja), Jonnson (Szwecja), zwycięzca olimpijski, Nemecky (Czechosł.), Dointh (Czechosł.), Bussmann (Szwajcarja) i inni. Jako 14-ty nadchodzi Zdz. Motyka, przed Krzepkowskim II; Julj. Motyką, Witkowskim, Wł. Czechem. Po tej „serji" polskiej nie mamy już w Poroninie nic do powiedzenia. Trzeba dążyć na metę, by złapać na niej pierwszych nadchodzących zawodników.

*

„Wilcznik" już teraz nie świeci pustkami, pełno na nim, gwarno; bajecznie kolorowo. Ze wszystkich stron wzajemne „fachowe" informacje, podniecenie szalone.

Sygnał, krótki okrzyk wyrzucony z megafonu i burza oklasków. Wpada na metę Nr. : — Knutilla, całą trasę w 3 godz. 50 min. 01 sek. przebywając. Czasu tego nie bije żaden z kolejno przybywających zawodników.

Dalsze miejsca zajmują: 2) Saarinen (Finl.) 3:53:23, 3) Hanson (Szwecja) 3:53:30, 4) Liikanen (Finl.) 3:56:15, 5) Jonnson (Szwecja 3:58:07, 6) Bergstron (Szwecja) 3:59:05, 7) Skagnaes (Norw.) 4:02:43, 8) Dointh (Niemiec z Czechosłowacji) 4:04:39, 9) Stenen (Norw.) 4:11:51, 10) Nemecky (Czechosł.) 4:19.05, 11) Bussman (Szwajc.) 4:20:29, 12) Fischera (Cezchosłowacja) 4:20:33.



Strzelec Michalski w biegu na 50 km.

Zawodnicy polscy zajmują miejsca: 13) Zdz. Motyka 4:25:10, 14) Krzeptowski II — 4:26:40; 16) Wł. Czech— 4:28:46; 18) Król — 4:45:10; 20) Witkowski — 4:50:07; 21) *Strzelec Michalski 4:50:10*, bijąc 6 zawodników w tem 2 Czechosłowaków, 2 Polaków, Jugosłowianin i Węgier.

Bieg kończy 27 zawodników.

H. Piórecka.

PO MARATONIE NARCIARSKIM

Maraton narciarski, o którego przebiegu informuje Czytelników ob. Piórecka, dał wynik zgoła nieoczekiwany. Pomijając fakt, że osiągnięto czas o godzinę lepszy niż rok temu na Olimjadzie, co zawdzięczać należy zapewne częściowo lepszym warunkom terenowym, na podkreślenie zasługuje znakomite zwycięstwo Finów, którzy zajęli 1, 2 i 4 miejsce oraz sukces Szwedów, okupujących 3, 5 i 6 miejsce. Norwegowie spisali się gorzej, zadawalając się 7, 9 i 17 miejscem. Nie będziemy z tego wysnuwać narazie żadnych wniosków, gdyż kpt. Kurleto w swych dalszych korespondencjach szczegółowo zajmie się sportową stroną zawodów. Z narciarzy środkowo-europejskich najlepiej spisali się Czesi z 8, 10 i 12 miejscami.

My zachowaliśmy podobnie jak rok temu miejsce 13, jednak przed rokiem mieliśmy przed sobą tylko Skandynawów i 1 Czecha. To też nie mamy specjalnych powodów do zadowolenia z wyniku tego biegu, który jednak bynajmniej nie wypadł dla nas najgorzej.

Organizacyjnie rzecz udała się doskonale, co podkreślają wszyscy goście.

Pro domo sua — notujemy miły fakt, że strzelec Michalski, któremu już w roku ub. rokowaliśmy ładną przyszłość narciarską zajął 21 miejsce na 32 startujących, a 27 kończących ten ciężki bieg. Nie był więc najgorszym nietylko wśród wybranych Polaków, ale pobił kilku reprezentantów innych narodów.

ZWYCIĘSTWO W BIEGU ZJAZDOWYM!

Ostatnie depesze donoszą o wspaniałem zwycięstwie Bronka Czecha w biegu zjazdowym, który odbył się w drugim dniu zawodów. Bieg ten polega na zjeździe ze stromego zbocza gór i trasa jego prowadzi stale wdół. Wymaga wielkiego wyrobienia techniki, by wykorzystać cały pęd szalonej brawury.

Oczekiwano walki Anglików i Szwajcarów, tymczasem zwyciężył Polak, przewyższając wszystkich swą zuchowatą brawurą.

1) Bronek Czech (Polska) 6:52", 2) Bracken (Anglja) 6:55", 3) Lauener (Szwajc.) 8:21", 4) Hauptman (Szwajc.) 8:24", 5) Trojani (Szwajc.) 8:26", 6) Nixon (Anglja) 8:30", 7) Krzeptowski I (Polska) 8:43", 8) Riddel (Anglja) 8:54", 9) Czech Wł. (Polska) 9:05", 10) Maitland (Anglja) 9:13.

Angielki Elliot w 10:16" i Barker w 10:25" zajęły poza konkursem 13 i 14 miejsce.

Pan Prezydent, obecny na zawodach, kazał sobie przedstawić Bronka Czecha i osobiście gratulował mu sukcesu, który można porównać jedynie chyba z olimpijskiem zwycięstwem Konopackiej i triumfami naszej kawalerji w latach jej najwspanialszych sukcesów.

Szczegóły — w następnym numerze.

NARCIARSKIE ZWYCIĘSTWO STRZELCÓW W LUBLINIE

Piękna tegoroczna zima znakomicie sprzyja przenikaniu narciarstwa na zupełnie nowe dla niego tereny. Reszty dokonują kursy, organizowane przeważnie przez ośrodki i wojsko oraz zapał młodzieży, która nie chce zimować bez sportu.

Działalność lubelskiego Ośrodka na polu krzewienia narciarstwa dała już doskonałe wyniki w postaci rozbudowania tego sportu w całej wschodniej połaci kraju od Lublina aż po kresy wołyńskie.

Ostatnio odbyły się zawody o mistrzostwo Lublina. Silny wiatr i mróz nie zraził młodych narciarzy, którzy z zapałem demonstrowali swe umiejętności.

W biegu na 12 km. o odznakę sportową P. Zw. Narc. i mistrzostwo Lublina zwyciężył Król (Unja) 54 min. 08,8 sek. 2) Nieciecki (AZS. Wilno) 56:06". 3) Szyszkowski (Unja) 58:50".

W biegu na 5 km. świetnie spisali się strzelcy: 1) Charęziński (Strzelec Lubartów) 27:10". 2) Mirosławski (Unja) 27:42". 3) Żytyński (Strzelec Łuck) 29:05".

Jest to już drugi sukces narciarski strzelców na terenie Lublina.



Drużyna narciarska Norwegji, która jest największą potęgą narciarską świata.

STRZELECKI PIERWSZY KROK BOKSERSI W WARSZAWIE

I-szy Oddział Strzelców-Marynarzy 3 lutego zorganizował we własnej świetlicy pierwszy krok bokserski dla strzelców, którzy nigdy jeszcze nie brali udziału w zawodach. Do „pierwszego kroku" stanęli strzelcy z Oddz. Pruszków — 5, z Oddz. Marynarzy — 4, z Oddz. Śródmieście — 2, z Oddziału Praga — 1 i Wola — 1. Każda walka składała się z dwóch dwuminutowych starć. Przyznać należy, że pierwszy chrzest bokserski nowych rycerzy rękawicy, choć nierzadko serdeczną krwią z obolałego nosa przypieczętowany, wykazał, że młodzi zawodnicy stanowią materjał dobrze się zapowiadający. Pewna surowość i prymitywna jeszcze technika walki ustąpią wkrótce po intensywniejszym i dłuższym treningu.

Najlepszą technikę wykazał **ob. Mucha (Oddz. Praga),** przegrywając różnicę 1 pkt. po zaciętej walce do znacznie wyższego od siebie Brdonia (Pruszków). Dobrze zapowiadają się uczestnicy pierwszej walki: **Podgórski (Oddz. Maryn.) i Adamski (Pruszków).** Wykazali oni siły zupełnie równe. W pierwszem starciu przeważa lepszą techniką Podgórski, natomiast w drugiej — przychodzi do głosu zawzięty **Adamski.** Zwyciężył zasłużenie na punkty Podgórski. Zupełnie niezłym co do formy okazał się **Stefański (Pruszków),** pomimo słabej ruchliwości zwyciężając bez większego wysiłku Roguskiego (Śródmieście). Swojego rodzaju sensację wywołała piąta zkolei walka, w której spotkali się **Kałuża (Pruszków) z Krzywickim (Śródmieście).** Już w pierwszej rundzie ruchliwy i obdarzony silnym ciosem (lekkoatleta — miotacz) Pruszkowiak odnosi zwycięstwo przez knockout. W szóstej walce ruchliwy i wytrzymały **Kalota (Wola)** zwycięża na pukty wyraźnie „spuchniętego" (zwłaszcza w drugiej rundzie) **Widlickiego (Pruszków).** Ostatnią wreszcie walkę stoczyli między sobą **Jerke (Oddz. Maryn.) z Komarnickim (Oddz. Maryn.).** Zwycięzca walki Jerke dysponuje bardzo silnym ciosem; wadą jego jest pewne zmanierowanie, marne uniki i słaba zasłona.

Reasumując rezultaty Podgórskiego, wymienić należy jako szczególnie dobrze się zapowiadających: Podgórskiego (Mar.), Muchę (Praga), Kalotę (Wola) i trzech Pruszkowiaków: Kałużę, Stefańskiego i Adamskiego.

Sędziował p. Derda — Wiceprezes Okręgowego Zw. Bokserskiego, na ringu — zasłużony krzewiciel boksu wśród strzelców, ob. Urbaniak.

Miłą niespodzianką był udział w pierwszym kroku strzelców pruszkowskich. Dowiedli oni, że przy dobrych i szczerych chęciach strzelec może przezwyciężyć nawet brak sal, sprzętu oraz fachowego instruktora i rywalizować a nawet zwyciężać kolegów, posiadających lepsze warunki pracy. To też możemy spodziewać się, że skoro chęci do pracy nie zawiodą — na okręgowych zawodach nie zabraknie strzelców-bokserów z prowincji.

POLSKA VICE-MISTRZEM EUROPY W HOCKEJU!



Na meczu Polska — Szwajcarja Stogowski broni bramkę.

Sport polski święci wielkie święto!

W turnieju hockejowym o mistrzostwo Europy rozegranym w Budapeszcie zespół nasz doszedł do finału i, przegrywając do Czechów dopiero po przedłużeniu gry — zajął nazajutrz drugie miejsce za Czechosłowacją, która po raz piąty zdobyła mistrzostwo Europy.

Hockej jest w Polsce sportem bardzo młodym i zaledwie 3 lata temu wypłynęliśmy na szersze wody, gdy zespół Warszawskiego A. Z. S. wyjechał w 1926 r. na turniej do Szwajcarji. Tam spisał się nieźle, gdyż po kilku mniej ważnych meczach godnie walczy na mistrzostwach Europy. Przegraliśmy wprawdzie wówczas z Francją i Austrją po 1 : 2, co pozbawiło nas dalszego udziału w walce o mistrzostwo, ale następnie w turnieju pocieszenia pobiliśmy Włochy 3 : 1, Belgję 3 : 1 i Hiszpanję 4 : 1. Jeszcze lepiej powiodło się w Wiedniu, z którym przegraliśmy tylko 4 : 5 i w Pradze, gdzie zwyciężyliśmy 1 : 0 Czechów, którzy mieli w tym czasie za Szwajcarją drugie miejsce w Europie.

Rok 1927 przyniósł 3 miejsce w Chamonix za Francją i Paris Canadians, a przed Oxfordem. Na mistrzostwach Europy przegraliśmy z Austrją 1 : 3 i z Niemcami 1 : 2, osiągnęliśmy wynik nierozstrzygnięty z Czechosłowacją 1 : 1, z Belgją 2 : 2 i, wygrywając z Włochami 6 : 1, zajęliśmy 4 miejsce za Austrją, Belgją i Niemcami, a przed Czechosłowacją i Węgrami.

W roku ub. na olimpjadzie wylosowaliśmy ciężką grupę ze Szwecją i Czechosłowacją. Pierwszy mecz ze Szwecją dał wynik 2 : 2, nazajutrz jednak przegraliśmy z Czechosłowacją 2 : 3 i... skończyliśmy karjerę. Szwedzi byli najlepszą drużyną europejską i tylko Polacy uchronili się od przegranej z nimi, tak, że pomimo odpadnięcia od dalszych rozgrywek uznano nas za czołową obok Szwecji drużynę Europy. Poza konkursem pobiliśmy Niemców 6 : 0.

Nic więc dziwnego, że w roku bieżącym dostaliśmy zaproszenie do St. Moritz na wielki turniej, w którym prócz gospodarzy wzięli udział Kanadyjczycy, zamieszkujący w Europie, a będący narazie niedościgłym wzorem i Niemcy zebrani z całego kraju na czele z wątpliwemi amatorami, funkcjonarjuszami berlińskiego „Winterspestpalacu". Drużyna nasza, która w braku sztucznych ślizgawek późno zaczyna trening, nie była jeszcze należycie przygotowaną i przegrała wszystkie mecze.

Już jednak w tydzień potem rehabilitowała się, zwyciężając 2 : 0 reprezentację Szwajcarji.

Jeszcze większe sukcesy przyniosły mistrzostwa.

Do turnieju zgłosiło się 11 narodów, które podzielono na 3 grupy. Wylosowaliśmy za przeciwników Finlandję i Szwajcarję. Tylko ta ostania była przeciwnikiem groźnym. Finlandja przyjazd odwołała, być może czując, że nie ma nic do powiedzenia w tak silnej konkurencji.

Mecz ze Szwajcarją wygraliśmy ponownie w tym samym stosunku 2 : 0, przyczem obie bramki strzelił Tupalski. Polacy raz jeszcze potwierdzili swą wyższość.

W ten sposób Polska weszła do półfinału.

W drugiej grupie zakwalifikowała się Czechosłowacja, bijąc Austrję 3 : 1 i Niemców 2 : 1. Austrja zajęła 2 miejsce, zwyciężając Niemców 1 : 0.

W trzeciej, najsłabszej, grupie nieoczekiwanie triumfowali Włosi przed Węgrami i Belgją.

Dodatkowa rozgrywka pomiędzy zespołami, które zajęły 2 miejsca w grupach, wprowadziła do półfinałów Austrję, która pokonała Węgry 3 : 0 i Szwajcarję 3 : 1.

W półfinałach Czechosłowacja zasłużenie, choć po przedłużeniu dopiero, rozprawiła się z Włochami 1 : 0, a Polska pokonała Austrję 3 : 1. Widownia oczekiwała zwycięstwa Austrji, która ma markę doskonałej technicznie drużyny. Tymczasem Polacy dorównywali im pod każdym względem, a przewyższali — impetem. Bramki zdobyli Kulej, Adamowski i Kriger.

Austrja zapewniła sobie zwycięstwem nad Włochami 4 : 2 trzecie miejsce.

W niedzielę, 3 lutego, odbył się wielki finałowy mecz, mający zadecydować, który z dwu pobratymczych narodów słowiańskich zostanie mistrzem Europy.

Siły okazały się równemi. W pierwszym okresie Adamowski strzela bramkę, w drugim jednak Czesi rewanżują się przez Steigelhofera. Trzeci okres mija bezbramkowo. Pierwsze pięć minut dogrywki również nie przynosi rozstrzygnięcia i dopiero w drugich 5 minutach Dorazil wydziera nam mistrzostwo Europy, przechylając szalę na rzecz Czechosłowacji, która mecz wygrywa 2 : 1.

W wyniku turnieju 1 miejsce zdobyła Czechosłowacja, 2 Polska, 3 Austrja, 4 Włochy. W pobitem polu: Niemcy, Szwajcarja, Węgry i Belgja.

Warto zaznaczyć, że to już po raz drugi Czesi zamykają nam drogę do dalczych sukcesów, gdyż w roku ub. nasza przegrana z nimi przekreśliła udział w finale turnieju olimpijskiego.

W każdym razie — cieszy nas, że skoro już nie my, to inny naród słowiański dzierży mistrzostwo Europy.

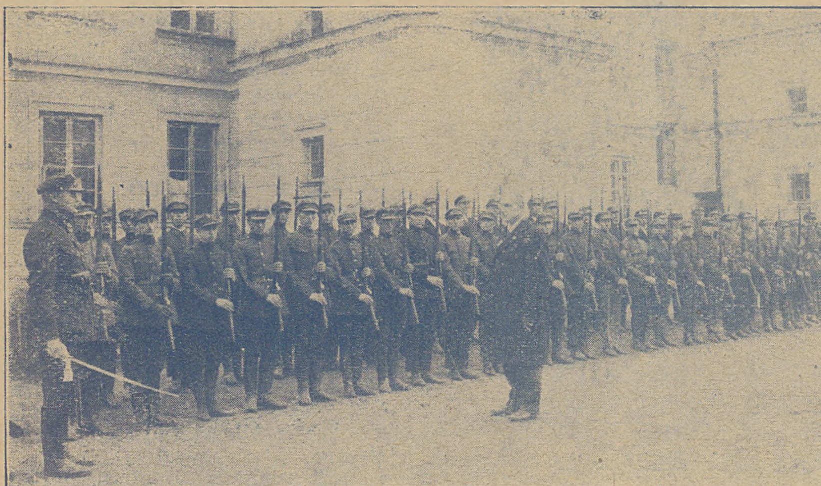
Z radością też stwierdzamy, że są wszelkie dane, iż nietylko wice-mistrzostwa nie oddamy, ale za rok — sięgniemy po pierwsze miejsce. Hockej polski ma mocne podstawy. Dziesiątki drużyn grają w całej Polsce, przyczem nietylko kluby, ale wojsko i szkoły zajęły się tą grą. Poza A. Z. S. mamy już dwie inne drużyny— Pogoń lwowską i Legję warszawską, które wykazały, że mogą z powodzeniem walczyć ze średnią klasą zagraniczną, dzielnie stawiając czoło Austrjakom i Węgrom w czasie turnieju w Krynicy.

Gdzie są rezerwy, tam przyszłość spokojna.



Zespół polski, który zajął 2 miejsce w mistrzostwach Europy.

Na Strzeleckim Szlaku



Ob. Kretowicz, prezes obw. Grajewo przyjmuje raport kompanji.

STRZELCY GRAJEWA KU CZCI POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Z inicjatywy oddziału Związku Strzeleckiego w Grajewie, a głównie jego prezesa ob. Kretowicza, urządzili strzelcy w dniu 22 stycznia, w domu parafjalnym akademję ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Na wstępie przemówienie okolicznościowe z wielką werwą wypowiedział dyr. miejscowego gimnazjum p. Metelski, uwypuklając znaczenie powstań w imię hasła „Za naszą i waszą wolność", oraz potrzebę przysposobienia wojskowego, do osiągnięcia tą właśnie drogą powszechnego rozbrojenia.

Następnie dziatwa szkół powszechnych, pod kierunkiem nauczyciela p. Gede, odśpiewała kilka pieśni, a orkiestra 9 p. sk. k. wykonała szereg popularnych melodyj. Wszystkich wykonawców nagradzano hucznemi oklaskami.

Nie można przy ogólnem wyliczeniu pominąć milczeniem i osób deklamujących, które zapewne mało kto słyszał, zresztą nie z ich winy. Sala była tak przepełniona, iż zachowanie absolutnej ciszy i spokoju, było zupełną niemożliwością. Tłok, jaki panował, nie dziwił zresztą nikogo. Magnesem przyciągającym była osoba prelegenta, chór szkolny, orkiestra wojskowa, no i może... bezpłatne wejście.

A teraz po tym maleńkim zwrocie, sięgającym w stronę technicznego wykonania akademji, serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim wykonawcom, oraz serdeczne życzenie urządzającym, by w przyszłości do sali wpuszczano tyle osób, ile ona zmieścić może.

*

Czytelnicy, którzy uważnie czytują „Strzelca", pamiętają zapewne recenzję „Wiatru od Polski" Bronisława Kretowicza, zamieszczoną w nr. 47 „Strzelca" z dnia 1 grudnia ub. r. Niektórzy nietylko pamiętają: dostali nawet „Wiatr od Polski" jako nagrodę Działu Rozrywek za trafne rozwiązanie poszczególnych zadań.

Nie wiemy tylko, czy wszystkim jest wiadomem, iż Kretowicz to stary strzelec, od 1920 r. organizujący w Grajewie i na terenie powiatu szczuczyńskiego oddziały Związku Strzeleckiego, których liczbę doprowadził obecnie do 44-ech. Dzięki poważnej już liczbie oddziałów, których stan osobowy wynosi przeszło 1000 ludzi, mógł ob. Kretowicz stworzyć samodzielny Obwód, którego jest stale prezesem.

Za działalność społeczną i pracę organizacyjną został ob. Kretowicz na mocy dekretu z dn. 3 marca 1928 r. nagrodzony srebrnym krzyżem zasługi.

Z prac literackich ob. Kretowicza drukowany był w „Strzelcu" w 1922 r. fragment „On" ze zbioru wspomnianego „Wiatru od Polski" oraz pieśń Obwodu Grajewo „Na pograniczu mazurskiem my, strzelcy, trzymajmy straż..." zamieszczoną w jednym z numerów ubiegłego roku.

Z ŻYCIA ODDZ. KOSTRY.

W dniu 12 stycznia zorganizował oddział Kostry walne zebranie swych członków, mające na celu obiór nowego zarządu.

Jak wynika ze sprawozdań ustępującego zarządu i komendy oddziału, wykazuje on stały wzrost ilościowy i duże usprawnienie w pracy. W przeciągu roku oddział powiększył się o 9 członków, w tem jednego strzelca i 8 strzelczyń. Coraz większa liczba tych ostatnich świadczy najwymowniej o zmianie lokalnych nastrojów i uprzedzeń.

Miał oddział swoje kłopoty i zmartwienia, a najwięcej to było biedy z brakiem sprzętu sportowego. Ale od czego strzelecka głowa na karku! Bractwo się zakrzątnęło, trochę nalatało i w niedługim czasie, w pobliskim lesie urządziło zabawę taneczną. Udała się jedna, po niej poszła druga i trzecia, tak, że niewiedzieć kiedy, zebrało się w kasie 200 zł. czystego dochodu. I tak zdobyliśmy dysk, kulę, oszczep, piłkę nożną i inne najniezbędniejsze przyrządy sportowe. Nie jest tego zbyt wiele, ale więcej jak przedtem, kiedy nie było nic. Mógł już teraz oddział brać udział w zawodach. Więc uczestniczyli strzelcy w zawodach rejonowych w Siedlcach, okręgowych w Sarnach, oraz w 18-tu rozmaitych zawodach, urządzanych przez sąsiednie oddziały, zdobywając cały szereg pierwszych, drugich i trzecich nagród. Ponadto brali strzelcy udział w poświęceniu sztandaru Obwodu w Siedlcach.

Jest jeszcze jeden kłopot, b. poważny, z którym trudniej dać sobie radę. To brak świetlicy. Zebrania ważniejsze odbywają się w lokalu szkolnym, mniej ważne kolejno u poszczególnych członków, ale nie jest to zbyt pomyślne dla toku naszej pracy. Mamy jednak nadzieję zdobyć lokal na świetlicę w domu jednego z gospodarzy wioski tak, że niedługo ostatnie zło będzie naprawione.

W skład nowego zarządu weszli: ob. Piwowarczyk — prezes, ob. Ostapiuk — wicepr., ob. Witkowski — skarbnik, ob. Piasecki — sekr.

* * *

W dniu 14 stycznia oddział nasz wizytowali kmdtka Okr. Brześć ob. Cichocka i kmdt Obw. ob. Zyger.

W czasie swego pobytu ob. Cichocka wygłosiła referat o pracy i zadaniach kobiet w oddziałach Zw. Strzeleckiego, poczem ob. Zyger omówił odbyć się mające, ku uczczeniu powstania styczniowego, manewry strzeleckie.

Wieczór ten zamienił się jak gdyby na odrazu zaimprowizowaną wewnętrzną akademję, gdyż oprócz wspomnianych Obywateli, pogadankę o mających się od-



Grupa strzelców obw. Stołpce. Pośrodku kmdt. obw. ob. Moskwa, kier obw. ob. Martyka i prezes oddz. Dworcowego ob. Pośnik.

być przy 22 p. p. w Siedlcach kursach — wygłosił instr. p. w. plut. Górny. Na kursy te zapisało się odrazu 2 członków naszego oddziału: ob. Polak na kurs kmtów, ob. Matejankówna na kurs kier. gier sport.

Pod koniec zebrania przybył do strzelców p. Star. Międzybłocki, w asyście Pow. Kmdta P. P. p. Leszkowskiego, insp. samorządu p. Preyznera, dyr. szkół powszechnych gminy p. Kucharskiego i wójta Denisiuka. Pan Starosta wygłosił do strzelców krótkie przemówienie, zachęcając ich do dalszej pracy społecznej dla dobra państwa.

Wspólna herbatka zakończyła bogaty we wrażenia dzień.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" NA ZAMARSTYNOWIE.

Przy Komendzie Okręgu Lwowskiego powstało z inicjatywy kmdta Okr. ob. Kruk-Kolbuszewskiego strzeleckie kółko amatorskie pod kierownictwem reżysera ob. Jana Głowaczewskiego.

Kółko to w dniu 27 stycznia odegrało w sali urzędu gminnego na Zamarstynowie wodewil Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami „Królowa Przedmieścia".

Inicjatywa strzelecka spotkała się z przychylnem przyjęciem ze strony ludności Zamarstynowa, która wykupiła wszystkie bilety jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia i szczelnie wypełniła salę.

Pomimo stosunkowo krótkiego czasu, poświęconego na przygotowanie sztuki, wypadła ona jak najlepiej. Dzięki pracy reżysera ob. Głowaczewskiego oraz zapałowi niewątpliwie uzdolnionych amatorów pomimo braku własnej sceny przygotowano przedstawienie bez zarzutu. Życzyć tylko należy kółku dalszej owocnej pracy.

Po ostatnim akcie przemówił ze sceny burmistrz Zamarstynowa inż. Krykiewicz, który podziękował obecnym za przybycie i nakreślił cele Zw. Strzeleckiego, przyczem zachęcał do wstępowania w jego szeregi.

Po przedstawieniu odbyły się tańce.

Mieszkańcy Zamarstynowa dzięki strzelcom mieli miły wieczór.



Strzelecki zespół amatorski, który odegrał „Królowę Przedmieścia".

PRUSZKÓW TEŻ SIĘ BAWI.

Czy może myślicie, że w Pruszkowie, gdzie od 1 stycznia zaprowadzono zakaz sprzedawania alkoholu — zamarło życie?

Nic podobnego. Pruszków żyje, a nawet bawi się.

Szczególnie dobrze bawiono się u Strzelców na Sylwestra, który dla amatorów wódki był specjalnie smutny, bo żegnali oni nietylko stary rok, ale i te dobre czasy, gdy w każdej knajpie można było napić się.

Ale strzelcy tem się nie martwili.

Zabawa huszna, a rojna, odbyła się na sali Rady Opiekuńczej, gromadząc 250 osób. Punktualnie o północy zabrał głos obywatel prezes, składając życzenia gościom i swoim. A potem w godnym zazdrości wesołym, roztańczonym nastroju bawiono się do białego rana i opuszczano gościnne progi z prawdziwym żalem. Pozostali tylko członkowie Zarządu, ale ci z minami rozradowanemi obliczali obfity zysk z zabawy. A więc nareszcie długi będą spłacone i nikt już za zaległe od pół roku komorne nie wyleje oddziału z jego świetlicy.

Warto odnotować, że szanując „suche" zasady Pruszkowa, strzelcy wykluczyli ze swego bufetu wszelki alkohol, na czem zabawa zupełnie nie ucierpiała.

Jak słychać, wysoce zawsze cnotliwi Sokoli nie mogli się na to zdobyć i dla kilkudziesięciu złotych zysku na swej zabawie szafowali obficie wszelkiemi trunkami.

*

2 lutego oddział Pruszków wspólnie z oddziałem Piastów zorganizował zabawę taneczną na sali kasyna w fabryce samochodów Ursus. Zabawa znów udała się znakomicie, zasilając chronicznie puste kasy obu oddziałów.

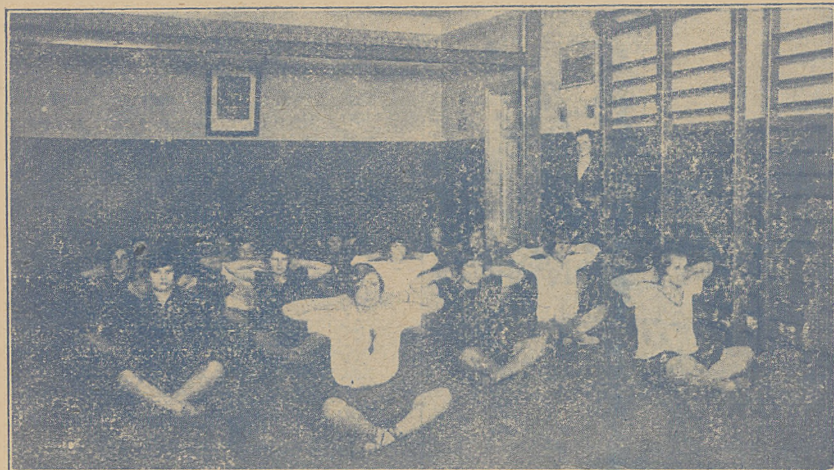
*

Ale w „suchym" Pruszkowie strzelcy nietylko bawią się. Pamiętają też o pracy sportowej.

Odbywa się systematyczna zaprawa zimowa dla strzelców i strzelczyń, poza tem w miarę możności trenują pod okiem ob. Dudka młodzi bokserzy.

Przeszli oni już chrzest bojowy. Jak wiadomo dwóch strzelców pruszkowskich biło się w „pierwszym kroku" ośrodka, przyczem ob. Radziszewski odniósł zwycięstwo i zakwalifikował się do półfinałów, na które z winy kolei spóźnił się. W ub. niedzielę 5 strzelców oddziału brało udział w „Pierwszym kroku" u strzelców-marynarzy. O tem, że odnieśli oni 3 zwycięstwa piszemy na innem miejscu.

Przysypany grubą warstwą śniegu Pruszków nie śpi. Pracuje i daje o sobie znać. A gdy co zdziała — pisze do „Strzelca".



Strzelczynie pruszkowskie nie próżnują i pod kierunkiem ob. Możdżeńskiej prowadzą pilną zaprawę zimową.

OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KROŚNIEWICACH.

Staraniem Oddziału Strzeleckiego Krośniewice w dniu 22 stycznia zorganizowano uroczystą akademję ku czci bojowników powstania styczniowego. Uroczystość zagaił odczytem o powstaniu Komendant Oddziału Zych-Biczyński. Następnie Ob. Ob. Baczyński, Świtalski i Anioł odegrali trójgłos sceniczny „Pod Belwederem", oraz uczniowie i uczenice Miejscowej Szkoły Powszechnej pięknie wykonali szereg deklamacyj. Na zakończenie chór strzelecki odśpiewał wiązankę pieśni żołnierskich.

AKADEMJA STYCZNIOWA W SARNACH

Dotąd tak jakoś się stosunki w Sarnach układały, że wszystkie prawie obchody narodowe były urządzane niemal wyłącznie staraniem i kosztem odsądzanego od patrjotyzmu Zw. Strzeleckiego. Wprawdzie nieraz powstawały różne komitety, ale te ograniczały się zwykle do łaskawej reprezentacji i ogłaszania sprawozdań prasowych, w których zazwyczaj głucho było o tem, że całą resztę roboty wykonywał Zw. Strzelecki.

Utartym zwyczajem i tym razem nikt za wyjątkiem Zw. Strzeleckiego nie zainteresował się rocznicą powstania styczniowego. To też Związek przystąpił sam do organizacji obchodu, układając następujący program: 20 stycznia o 17-ej capstrzyk, 21 stycznia o 18-ej akademja: odczyt, deklamacje, dramat „Stary Mundur", pieśni inscenizowane i koncert orkiestr kolejowej i gimnazjalnej.

Pragnąc do czynnego współudziału wciągnąć przynajmniej miejscowe szkolnictwo, zwrócili się strzelcy do dyrekcji gimnazjum, która zdawało się z wielką chęcią przyrzekła przygotowanie kilku okolicznościowych deklamacyj, zaś prof. Kasprzak miał wygłosić odczyt.

W rzeczywistości wszystko ułożyło się zupełnie inaczej.

Capstrzyk nie odbył się, gdyż kierownik orkiestry kolejowej nie zgodził się na jej udział, rzekomo z powodu wielkiego mrozu. Dzień przedtem orkiestra grała, choć mróz był jeszcze większy.

Prof. Kasprzak nadesłał zawiadomienie, że z powodu niedyspozycji odczytu nie wygłosi.

Dyrekcja zaś gimnazjum nietylko nie przygotowała obiecanych deklamacyj, ale nawet nie raczyła organizatorów zawiadomić o tem choćby na pięć minut przed rozpoczęciem akademji.

Słowem wszystko i wszyscy jakby sprzysięgli się, by obchód zrobił „klapę".

Od czego jednak strzelec ma głowę na karku?

Dzięki niewyczerpanej energji prezesa obw. ob. Korejwo i zdolnościom kierownika sekcji dramatycznej ob. Męczyńskiego oraz członka tejże sekcji ob. Jabłońskiego — udało się wypełnić z powodzeniem luki powstałe wskutek niedotrzymania przez dyrekcję gimnazjum jej solennej obietnicy i akademja wypadła bardzo dobrze.

Program wykonano całkowicie tak, że publiczność była zupełnie zadowolona. W ten sposób ci, którzy liczyli, że narodowy polski obchód sprowadzą do rzędu nędznej szopki i zdyskredytują w ten sposób Zw. Strzelecki w oczach miejscowego społeczeństwa — srodze się zawiedli!

Tak pracuje się na kresach!

Miłą niespodzianką były odwiedziny kmdtki Okr. ob. Cichockiej, która w czasie akademji w bardzo szczęśliwem przemówieniu wykazała potrzebę pracy na polu w. f. i p. w., zaznaczając, że w pracy tej przoduje właśnie Zw. Strzelecki.

Niemile zato uderzał zupełny brak na akademji wojska. Ze stacjonowanego w Sarnach 50 pp. nie było na sali ani jednego oficera lub podoficera. Dobrze, że choć przysłano 50 żołnierzy, bo inaczej cywilne społeczeństwo. gotowe było pomyśleć, że wojsko rocznicę powstania styczniowego poprostu — bojkotuje.



Strzelcy pruszkowscy ćwiczą się w boksie we własnej świetlicy.

Zato z uznaniem trzeba podkreślić czyn Szkoły Rzemieślniczej, która trzem wyższym klasom zaleciła pójście na akademję.

Przykro jest przy okazji święta narodowego pisać o rzeczach tak mało budujących, ale atmosfera w Sarnach wymaga koniecznie oczyszczenia przez jasne postawienie zapytania — czy wszyscy razem dla dobra i chwały Rzeczypospolitej, czy „każdy sobie rzepkę skrobie".

OPŁATEK STRZELECKI W KRAKOWIE.

W dniu 26 stycznia b. r. obwód krakowski obchodził doroczną tradycyjną uroczystość „Opłatka" strzeleckiego, urządzonego w salach Związku Legjonistów na Wawelu.

Na uroczystość przybyły wszystkie strzeleckie oddziały Obwodu Kraków: Akademicki, „Orlęta" żeński, konny, sapersko-wodny, Wielkich i Małych Bronowic, Prądnika Białego, Rakowic i Prokocimia. Zaszczyciła strzelców swą obecnością Małżonka woj. krakowskiego, p. d-rowa Kwaśniewska, którą powitał w imieniu zarządu, komendy, oraz wszystkich zebranych prezes zarz. obw. ob. dr. Morelowski, serdecznie dziękując Jej za ten zaszczyt i wyróżnienie, z jakiem się spotkał Związek Strzelecki w Krakowie.

Przybyli również prezes zarz. Okr. ob. dr. Kaplicki, ref. org. Kmdy Obw. por. Kerc, kmdt Obw. por. ob. Chociszewski, ref. kult. - ośw. ob. Żółciński i w. in.

Na wstępie uroczystości przemówił do zebranych ob. dr. Morelowski, dalej kmdt obw. ob. Chociszewski, imieniem kmdta Okr. ob. rtm. Naimskiego, który wyjechał służbowo do Tarnowa.

W imieniu wszystkich strzelców i strzelczyń w serdecznych i krótkich słowach podziękował za pracę nad oddziałami władzom Obw. ob. Krawczyk

Dalszą część uroczystości „Opłatka" wypełniły deklamacje, jak „Reduta Ordona", wygłoszona przez ob. Zawiczyńskiego, wiersz Jacka - Śmiechowskiego „Żelazna-Brygada", wypowiedziany przez ob. Kozakowskiego.

Następnie wszyscy goście, strzelczynie i strzelcy zasiedli do wieczerzy, podczas której goście i domownicy złożyli sobie wzajemne, serdeczne życzenia. W czasie kolacji orkiestra mandolinistów oddziału saperów wodnych, złożona z 12 strzelców, odegrała szereg pięknych kolend, przyczyniając się znacznie do wytworzenia serdecznego nastroju.

Po oficjalnej części „Opłatka" opuszczającej salę p. wojewodzinie Kwaśniewskiej członkowie zarządu i komendy, oraz strzelcy zgotowali długotrwałą i serdeczną owację, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Po „Opłatku" w trzech pięknie udekorowanych salach odbyła się zabawa taneczna, podczas której przygrywały dwie orkiestry: skrzypcowa 20 p. p. i mandolinowa z oddz. sapersko-wodnego. Zabawa ogólna przeciągnęła się do godz. 4-ej rano, wprawiając wszystkich w niezwykle wesoły nastrój, którym zarazili się nawet członkowie Zarządu i Komendy Okręgu i Obwodu. Tych ostatnich pod koniec zabawy wśród niemilknących owacyj wynoszono z sali na rękach.

Złożyli również strzelcy obwodu na ręce kmdtki oddz. żeńskiego, ob. Adamkówny serdeczne życzenia, „by strzeleckich oddziałów żeńskich było w Okręgu krakowskim przynajmniej tyle, co i męskich".

Również miło przyjmowano strzelców, służących w krakowskich formacjach wojskowych, przybyłych na „Opłatek" z ob. Gawlikiem na czele.

Komitet „Opłatka" z prezesem ob. dr. Morelowskim i kmdtem ob. Chociszewskim na czele zaskarbił sobie u rzeszy strzeleckiej dużą wdzięczność. Również wiele samorzutnej pomocy okazali Komitetowi członkowie oddziału „Orlęta" ob. ob. Dąbrowa i Zasadzki.

M. K.



Uczestniczki kursu kroju i szycia w Szczekocinach z ob. Stypułkowską.

KURS KROJU I SZYCIA W SZCZEKOCINACH.

Pragnąc przyczynić się do wyposażenia dziewcząt miejscowych w fach, pozwalający na pracę zawodową, miejscowy oddział strzelecki w porozumieniu z oddziałem żeńskim zorganizował dla strzelczyń i dziewcząt z poza Związku 6-ciotygodniowy kurs kroju i szycia. Na kurs ten, którego kierownictwo spoczywało w rękach Ob. Stypułkowskiej, uczęszczało 20 dziewcząt, w czem połowa strzelczyń. Kursantki zyskały fach, Związek — uznanie ze strony społeczeństwa.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1928 R

STAN CZYNNY.

1.	Kasa i sumy do dyspozycji . . .		70.502.636.8[illegible]
2.	Lokaty w Bankach Państwowych		23.729.594.50
3.	Ministerstwo Poczt i Telegrafów		8.247.974.03
4.	Skarb Państwa		
	a) za II walor. wkład. oszczędn.	4.524.629.87	
	b) „ III „ „ „	25.906 272.48	30.430 902.35
5.	Papiery wartościowe własne . .		176.067 304.92
6.	Papiery wartość. fund. zapasow.		3.281.688.16
7.	„ „ „ emerytaln.		1.503.322.—
8.	Pożyczki wekslowe		19.838.598.51
9.	Pożyczki na zastaw pap. wartość.		12.587.188.—
10.	Dłużnicy		4.793.236 27
11.	Sumy przechodnie		
	a) rozliczenia międzyokresowe .	5.057.443.71	
	b) inne	259.934.32	5.317.378.03
12.	Zaliczki		808.397.49
13.	Dział Ubezpieczeń na życie . . .		2.000.000.—
14.	Drukarnia		387.230.38
15.	Ruchomości		2.692.837.45
16.	Nieruchomości		26.408.854.51
			388.597.143.49

STAN BIERNY.

1.	Wkłady czekowe		193.477.594.23
2.	Wkłady oszczędnościowe . . .		
	a) z ruchu wkładowego. . . .	95.231.851.91	
	b) z III waloryzacji	27.060.441.10	122.292.293.01
3.	Przekazy niezrealizowane . . .		33.604.560.67
4.	Różni za obligacje waloryzacyjne		4 349.070.
5.	Wierzyciele		135.531 83
6.	Sumy przechodnie		
	a) rozliczenia międzyokresowe .	13.589.247.81	
	b) inne	120 644.22	13.709 892.03
7.	Długi hipoteczne		125,794.64
8.	Fundusz amortyzacyjny		2.419.908.19
9.	Fundusz emerytalny		1.517.919 83
10.	Fundusz rezerwowy różnic kursowych		9.493.329.58
11.	Fundusz zapasowy		3.409.336.28
12.	Nadwyżka bilansowa		4.061.913.25
			388.597.143.49

I.	Inkaso	1.716.745,75
II.	Depozyty zwykłe	50.471.122.31
III.	Depozyty lombardowe	24.074.820.26
IV.	„ na zabezp. poż. weks.	41.536 84
		76.304,225.16

I.	Różni za inkaso	1 716.745 75
II.	Różni za depozyty zwykłe . . .	50.471 122.31
III.	Różni za depoz. lombard. . . .	24.074 820.26
IV.	Różni za depoz. na zabez. pożycz. wekslowych	41.536.84
		76.304 225 16

RACHUNKI STRAT I ZYSKÓW

ZA ROK 1928.

STRATY.

1.	Wydatki administracyjne		
	a) osobowe	9.322.468 72	
	b) rzeczowe	1.980.920.59	11.303.389.31
2.	Procenty od wkładów		
	a) czekowych	1.148.103.93	
	b) oszczędnościowych	4.521.633 16	5.669.737.09
3.	Administracja i remont nieruch. czynszow.		335.392,64
4.	Przydział do fund. amort. nieruch. i ruchom.		815.983.16
5.	Opłaty na rzecz Min. Poczt i Tel.		2.962.655.88
6.	Odpis należności wątpliwych . .		83.440.08
7.	Różne		159.293.44
8.	Nadwyżka bilansowa		4.061.913.25
			25.391.804.85

ZYSKI.

1.	Dochody z obrotu czekowego		
	a) prowizja	733.925.75	
	b) opłaty manipulacyjne . . .	2.635.931.44	
	c) opłaty za druki i inne . . .	1 155.529.87	4.525.387 06
2.	Prowizja		
	a) inkasowa	318.269.09	
	b) depozytowa	150.383 24	
	c) zleceniowa	275.891 90	744.544.23
3.	Odsetki od pożyczek wekslowych		2.179.682.86
4.	Odsetki od pożyczek na zast. pap. wartość.		1 040.175 53
5.	Odsetki od papierów wartość. wł.		13.818.502.—
6.	Różne inne dochody		1.275.814.86
7.	Dochód z Drukarni		56 300.58
8.	Dochody z nieruchomości . . .		1.751 397.73
			25.391.804.85

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) Gruber

KOMISJA REWIZYJNA:
Przewodniczący wz. (—) J. Fiut
(—) S. Rybałtowski

Członkowie:
(—) J. Kucza
(—) M. Schneider
(—) Wł. Landau

Dyrektor Centralnej Księgowości
(—) W. Góra

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 4.

Strzelcy marynarze nie zawiedli! Na czele ze swym referentem kulturalno-oświatowym nadesłali cały szereg rozwiązań trafnych. Nic w tem zresztą dziwnego, strzeleccy mistrze Warszawy nie mogą przecie — pudłować.

Wogóle nasi Obywatele-Rozwiązywacze strzelają celnie. Rzadko który trafia kulą w płot.

Tak też było i tym razem.

Tylko obywatelce Nagórskiej z Końskich zabrakło „pomocy", choć jej szukała u miejscowych sportowców. Poza tem ob. Bursztyn z Kopczyc omylił się o „cal". Redaktor, on to bowiem opracowywał niniejszy „Dział Rozrywek", długo zastanawiał się, czy można podany przez ob. Bursztyna wyraz „bal" uznać za „miarę". Ale czego — chyba stopnia karnawałowego roztańczenia autora, czy co? Wkońcu przeważyła bezwzględna skrupulatność i ob. Bursztyn nie znajdzie swego nazwiska wśród wykazu trafnych rozwiązań. A to ci — bal!

Pozostałe rozwiązania — prawidłowe.

A nawet ob. Stępkowskiego z Chorzel — podwójnie prawidłowe, bo dwa razy przysłane. To atramentem pisane nawet lepsze, ale i pierwsze — wykonane w ołówku — też uszłoby w tłoku.

Rozwiązanie brzmi:

T or
e s
t r an
ca l
moc e
pomo c
piese k
Poszum i eń

Wynik: Terlecki — Poszumień.

Do rozwiązań trafnych zaliczyliśmy również koncepcję ob. Cygana z Jasła, który jako zdrobniałe zwierzę domowe podał — „byczek"! Byczo.

Nie omieszkał nadesłać rozwiązania również i sam „solenizant", czy jak go nazwać — nasz przyjaciel z Poszumienia ob. Terlecki.

Prócz tych dwóch, prawidłowe rozwiązania nadesłali: 3) ob. Kuziów, Kraków, 4) ob. Hardej, Sokołów Podlaski, 5) Oddz. Złoczów, 6) ob. Podraza, Jędrzejów, 7) ob. Borysławski, Królewska Huta, 8) ob. Stępkowski, Chorzele, 9) ob. L. T. Strzelcy-Marynarze, 10) Oddz. Wywłe, 11) ob. Nowacki, Grajewo, 12) ob. Janczarski, Hruszwica, 13) ob. Kupraszewicz, Grajewo, 14) ob. Herold, Lwów, 15) ob. Currin-Kuzka, Warszawa-Marymont, 16) ob. Śledź, Grajewo, 17) ob. Nowicka, Kmda Gł., 18) ob. E. Wolfram, Wawer, 19) ob. A. Wolfram, 20) Oddz. Królewska Huta, 21) ob. Krawczyk, Kraków, 22) ob. Tylman, Ozorków, 23) ob. Wierzbowski, Szczekociny, 24) ob. Szymonowicz Strzelcy-Marynarze, 25) ob. Raymond Strzelcy-Marynarze, 26) Referent kult.-ośw. Strzelców-Marynarzy, 27) ob. Fanho Strzelcy-Marynarze, 28) ob. Bronicki Strzelcy-Marynarze, 29) ob. Ornach Strzelcy-Marynarze, 30) ob. Niesułkowski Strzelcy-Marynarze, 31) ob. Kempiński, Warszawa-Powązki, 32) ob. Pląskowski, Warszawa-Śródmieście, 33) ob. Rejnes, Huta Dąbrowa, st. Krzywda, 34) ob. Straus, Jarosław.

Album, którego sam redaktor mu zazdrości, wylosował ob. Stępkowski z Chorzel. Opłaciło mu się dwie karty do Redakcji wysłać!

W punktacji po czterech zadaniach prowadzą: Ob. Krawczyk, Kraków, ob. Stępkowski, Chorzele, ob. Straus, Jarosław, ob. Kupraszewicz, Grajewo, ob. Śledź, Grajewo, ob. E. i A. Wolframowie, ob. Corrin-Kuzka, Warszawa-Marymont, ob. Terlecki, Poszumień, ob. Pląskowski, Warszawa-Śródmieście, ob. Janczewski, Hruszwica, ob. Borysławski, Królewska Huta i Oddział Złoczów po 5 pkt.

ZADANIE Nr. 6.

„Jak czytamy „Strzelca"?

ułożył ob. Strauss z Jarosławia.

w	g	r	a	n	i	c	p	o	s
ó	h	a	l	e	i	m	ę	s	u
n	c	ą	ć	b	ę	d	z	t	n
y	y	c	a	s	k	a	i	w	i
s	z	a	t	l	x	s	e	e	ę
h	s	r	s	o	p	t	n	m	t
c	l	p	i	a	ł	a	i	a	ą
y	a	o	k	ł	y	t	e	l	o
w	d	j	a	n	o	d	i	e	f
s	ą	i	c	ś	o	n	r	a	i

Chcemy dziś przekonać się, jak nasi Rozwiązywacze, którzy Dział Rozrywek znają b. dobrze, zdadzą egzamin podobny i z innych działów „Strzelca". Posłuży nam do tego powyżej umieszczony kwadrat, mający w swych kratkach poszczególne litery alfabetu. Jest w nich ukryte zdanie, żywcem ściągnięte z jednego z artykułów wstępnych, umieszczonych w numerach tegorocznych. Musicie je odczytać i powiedzieć nam tytuł tego artykułu, oraz nr. „Strzelca", w którym był on umieszczony.

Do łatwiejszego rozwiązania posłuży jedna wskazówka: odczytać to zdanie można bardzo łatwo wówczas, gdy znajdzie się literkę nie powtarzającą się ani razu, a począwszy od której iść musimy od środka ku brzegowi w kierunku wskazówki zegarowej.

W nagrodę za trud, Autor zadania, ob. Strauss, sam od siebie wyznaczył nagrodę, książkę mjr. Kolbuszewskiego „Podręcznik przysposobienia wojskowego", którą Redakcja, drogą losowania wyznaczy jednemu z Rozwiązywaczy.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 18 b. m. Za zadanie 2 pkt.

OPŁATEK STRZELECKI W TARNOPOLU.

W Tarnopolu, gdzie pod kierunkiem nowego prezesa Obw. dr. Lenkiewicza i kmdta obw. kpt. Pollaka wre praca strzelecka, odbyła się w dniu 16 stycznia miła uroczystość — opłatek strzelecki. W sali Sokoła do stołu zasiadło około 300 osób, wśród których licznie reprezentowane były władze cywilne, wojskowe i strzeleckie na czele z dcą 12 dyw. piech. gen. Dowoyno-Sołohubem, prezesem Okr. ob. Schmalem, kmdtem Okr. ob. Kruk-Kolbuszewskim, prezesem Sądu Okr. Onyszkiewiczem, nacz. wydz. bezpieczeństwa dr. Dziadoszem, prokuratorem Muzyką, insp. pol. państw. dr. Hasem, z-cą dcy 54 pp. płk. Bogaczewiczem oraz przedstawicielami organizacyj społecznych, jak Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Sokół i t. d.

Zasiadło również do stołu 80 komendantów oddziałów miejscowego obwodu, zgromadzonych w Tarnopolu na kursie w. f. i p. w. przy 54 pp.

Biesiadę zagaił pięknem przemówieniem gen. Dowoyno-Sołohub, poczem prezes obw. dr. Lenkiewicz złożył serdeczne życzenia wszystkim zebranym, podziękował za obecność reprezentantom organizacyj i władz oraz przełamał się opłatkiem z zebranymi.

Następnie przemawiali prezes okr. ob. Schmal, reprezentanci Zw. Oficerów Rez., Sokoła, Org. Narodowej i Bezp.

W czasie biesiady strzelcy kilkakrotnie dawali wyraz swego gorącego, żołnierskiego przywiązania do przełożonych ze Zw. Strzeleckiego i reprezentantów.

Nowozorganizowany pod przewodnictwem dyrektorowej Lenkiewiczowej oddział strzelczyń odśpiewał pieśni legjonowe i strzeleckie, przyjęte przez zebranych hucznemi oklaskami.

Uroczystość zakończyły ochocze tańce, które przeciągnęły się do późna w nocy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra", Długa 50.